Nr. 136. **We Lwowie Środa dnia 16 Maja 1888.** **Rok XXI.**



Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisiel. W Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Qui tacet...

Lwów 15. maja.

Dopiero przed kilkoma dniami mieliśmy sposobność podać w streszczeniu obszernem artykuł z *Dresdner Journal*, omawiający wewnętrzne stosunki polityczne w Przedlitawji. Zacytowaliśmy wówczas ten głos obcy, nie zajmując się bliżej jego komentowaniem, chcieliśmy bowiem usłyszeć, co powie o tej enuncjacji prasa opozycyjna we Wiedniu. Nie było to z naszej strony bynajmniej rezerwą, myśmy wiedzieli, co sądzić o krytyce niemieckiej politycznego stanu rzeczy w przedlitawskiej połowie monarchji austro-węgierskiej. Nam *Dresdner Journal* nie powiedział nic nowego, myśmy to wszystko wiedzieli dawno, przedtem nim organ drezdeński napisał swój artykuł. Ciekawi byliśmy tylko dowiedzieć się, co o nim powie prasa nasza opozycyjna, jak się na tę enuncjację zapatrywać będą w naszych kołach niemiecko-liberalnych. Ciekawość nasza nie została zaspokojoną. Prasa niemiecka nic nie powiedziała i nic nie napisała o tem artykule niemieckim. W obec faktu, że każdy głos obcy poświęcony wewnętrznym stosunkom politycznym w monarchji prawie zawsze długo i szeroko bywa omawiany i komentowany, zwłaszcza jeżeli to głos nieprzychylny systemowi politycznemu, panującemu teraz w Przedlitawji, możemyśmy się dziwić, że tym razem z taką prawie ostentacją przemilczano w prasie opozycyjnej we Wiedniu artykuł organu drezdeńskiego. Nie trudno jednak domyślać się powodów tego milczenia, dla tego nie potrzeba się temu dziwić.

Autor artykułu wydrukowanego w *Dresdner Journal* nie jest bynajmniej zachwycony systemem rządowym, panującym od lat dziesięciu w Przedlitawji i jako Niemiec boleśnie to odczuwa, że jego pobratymcy wyparci zostali w zaprzyjaźnionem państwie sąsiedniem z dominującego ongi stanowiska — ale jest on przecież na tyle bezstronnym, by módz przyznać, że większa część zarzutów, podnoszonych ze strony niemieckiej opozycji, jest bynajmniej uzasadnioną. Naturalnie, że w obec takiego twierdzenia prasa opozycyjna nie mogła nic zrobić jedno — milczeć. Pochwalić się takim artykułem zagranicznym, jak to dawniej zwykle czyniła, chyba nie mogła, a polemizować także było trudno. Zarzut zawarty w *Dresdner Journal* nie jest prawdziwy, aby go można zbić sofizmatami niemiecko-opozycyjnemi. Czyż może nasza niepodobańca opozycja zaprzeczyć twierdzeniu, że zmiana nastąpiła nie w interesie jakiegoś stronnictwa ale w interesie konieczności państwowej, czyż nie musi ona przyznać, że Niemcy sami ponoszą winę swojego upadku? Będąc jeszcze u steru zasadzali Niemcy całą swoją sztukę rządzenia na pomięszaniu doktrynerskiego liberalizmu pod względem ekonomicznym z przesadną centralizacją pod względem politycznym. Z czasem zatracili tak dalece zrozumienie dla zewnętrznego stanowiska mocarstwowego monarchji, że przestali co raz głębiej sięgać i odpowiadać się coraz to pochodną narodowości większej części ludności, a mianowicie do ... Słowian. Austrja stała się państwem narodowościowem w najpełniejszem tego słowa znaczeniu i już dzisiaj można z całą pewnością twierdzić, że powrót do dawnego systemu niemiecko-centralistycznego stanowczo jest wykluczony.

Gdyby naszej opozycji w parlamencie powiedziano takie słowa ze strony autonomistycznej — wówczas miałaby naturalnie gotową natychmiast odpowiedź. Dowodziłaby zaraz, że zbawienie Austrji tylko w centralizmie, że jedność jej wymaga wyłącznego panowania żywiołu niemieckiego, że jej przyszłość tylko wówczas będzie zapewnioną, gdy u steru stanie stronnictwo wierno-konstytucyjne, że wreszcie obecna polityka zewnętrzna prowadzona przez wspólnych ministrów, którzy wyrazem sojuszu z Niemcami, wprost sprzeciwia się temu, aby w polityce wewnętrznej dominowali Słowianie. Gdy jednak słowa te pochodzą z Niemiec — nasi Niemcy milczą.

I fakt, że najpoważniejsze pisma w rzeszy niemieckiej wygłaszają takie zapatrywania, które zbijają dosadnie wszelkie dotychczasowe argumenta naszych niemieckich opozycjonistów i fakt drugi, że nasza opozycja nie ma co na to odpowiedzieć, wysoce jest charakterystyczny. Było to dotychczas jednym z najkardynalniejszych i najważniejszych argumentów lewicy powoływać się na cesarstwo niemieckie, by dowieść, że polityka, zainaugurowana w Przedlitawji, zgubną jest dla niej. Argument ten nie był może zbyt lojalny i pod względem patrjotycznym pozostawiał wiele do życzenia — ale mógł trafić do niejednego przekonania. Zdaje się jednak, że nie wielu się znalazło takich, zwłaszcza w Niemczech, których przekonano tem argumentowaniem. Z Niemiec przychodzi teraz — swoją drogą nie po raz pierwszy — odprawa w formie bardzo dosadnej a dla Niemców wcale przykrej, a oni na nią nie odpowiadają. Czyż mieliby przyjść do przekonania, że nie mają co odpowiedzieć, czyż mieliby uwierzyć, że Niemcy milcząc zgadzają się na to, że w Austrji nie ma miejsca dla wyłącznego panowania jednej narodowości? *Qui tacet...*

Meljoracje.

Z nastaniem odpowiedniej pory zarządził Wydział krajowy, jak w latach poprzednich, rozpoczęcie dalszej budowy robót meljoracyjnych, poruczając kierownictwo budowy inżynierom swego biura meljoracyjnego.

Przy kraj. robotach meljoracyjnych zostających pod bezpośrednim zarządem Wydziału krajowego, rozpoczęto roboty: a) przy regulacji rzeki Trześniówki w pow. tarnobrzeskim pod kierownictwem inżyn.-asyst. Soboleskiego; b) przy regulacji Łęgu w pow. tarnobrzeskim pod kierownictwem inżyn.-asyst. Bozewicza; c) przy regulacji Kisieliny w pow. dąbrowskim i brzeskim pod kierownictwem inżyn.-asyst. Wasilewskiego i d) przy regulacji Gniłej Lipy (górnej sekcji) w pow. rohatyńskim i przemyślańskim pod kierownictwem inż.-asyst. Ogonka.

Prócz tego prowadzą w b. r. budowę spółki wodne przy następujących robotach meljoracyjnych: a) przy regulacji Nowego Brnia w pow. dąbrowskim; b) przy regulacji Starego Brnia w pow. mieleckim; c) przy regulacji Wisłoka w pow. brzozowskim i sanockim i d) przy osuszaniu bagien nizańskich w pow. niżańskim.

Natomiast nie rozpoczęto dotąd wcale robót około osuszenia bagien nizańskich, gdyż mimo sankcji odnośnej ustawy krajowej, udzielonej jeszcze w r. 1886, władza polityczna dotąd nie zorganizowała spółki wodnej.

Z nowych przedsiębiorstw meljoracyjnych przyjdą w b. r. do wykonania po uchwaleniu przez radę państwa, preliminarza państwowego:

1) Przedsiębiorstwo krajowe regulacji Krzemienicy, Babulówki, Rowu i Trzeźni w pow. tarnobrzeskim i mieleckim, którego kierownictwo objęli inżyn.-asyst. biura meljoracyjnego Zahradnik.

2) Spółkowe przedsiębiorstwo osuszenia bagien oleskich w pow. złoczowskim i brodzkim.

Należy spodziewać się, że w b. r. postępować będą nieco raźniej roboty przy spółkach wodnych, gdyż w skutek ukończonych rozdziałów zasiłków, tudzież namiestnictwo za upoważnieniem ministerstwa spraw wewnętrznych przyjęło w tym celu czterech techników meljoracyjnych.

Wydział krajowy przygotowuje również projekty dla całego szeregu nowych przedsiębiorstw meljoracyjnych — i tak:

Inżynier krakowskiej ekspozytury biura meljoracyjnego Chrząszczewski wraz z inżyn.-asyst. Schneiderem ma wykonać zdjęcia niwelacyjne do regulacji Drwinki, oraz uzupełnienia obwałowań Wisły i lewego brzegu Raby w powiecie bocheńskim.

Inżynier Sikorski wraz z inżyn.-asyst. Dyrdowiczem ma wykonać zdjęcia dla regulacji Uszwicy wraz z uzupełnieniem obwałowań Wisły i prawego brzegu Raby w powiecie brzeskim i bocheńskim.

Inżynier Kędzior wraz z inż.-asyst. Zahradnikiem i Szczepanowskim wykonają w b. r. zdjęcia i projekt obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim, która to meljoracja, ze względu na tegoroczną klęskę powodziową, ma być już na najbliższej sesji wniesiona do Sejmu.

Inżynier Blauth wraz z inż.-pomocnikiem Gamratem wykończą w r. b. zdjęcia dla osuszenia znacznego obszaru gruntów zabagnionych w powiecie jarosławskim.

Wreszcie inżyuier Jankowski wraz z inżyn.-asyst. Nowakowskim ma dokończyć zdjęcia dla regulacji Złotej Lipy w powiecie podhajeckim i brzeżańskim.

Oprócz technicznych czynności przy zdjęciach i budowie, zajmywać się będzie kraj. biuro meljoracyjne także kontrolą lokalnych regulacyj rzek nispławnych prowadzonych przez rządowe organa techniczne a subwencjonowanych z funduszu krajowego; a nadto nadzorem tak krajowych, jak i spółkowych przedsiębiorstw meljoracyjnych, mianowicie: inżynier Sikorski nadzorem regulacji Kisieliny, Nowego i Starego Brnia; inżynier Kędzior nadzorem regulacji Krzemienicy, Trześniówki, Łęgu, Gniłej Lipy i osuszenia bagien rudnickich; inżynier Hilbricht nadzorem regulacji Wisłoka, wreszcie inżynier Blauth, jako projektant osuszenia bagien Oleskich, nadzorem tej meljoracji.

Papież i polityka europejska.

Znany dekret watykański, wystosowany do biskupów irlandzkich z potępieniem boycottowania, dał berlińskiej *Freisinnige Ztg.*, pochop do następującego artykułu wstępnego, pod powyższym nagłówkiem:

„Przybywający z Rzymu podróżni opowiadają, że na wystawie darów jubileuszowych dla Leona XIII. w Watykanie tłumy ciekawych gromadzą się szczególnie koło płaskorzeźby, ofiarowanej papieżowi przez jedno z miast włoskich. Płaskorzeźba ta apoteozuje Sąd rozjemczy Leona XIII. w sprawie wysp Karolińskich. Poniżej papieża, jako sędziego na tronie, przedstawiony jest kanclerz niemiecki, ks. Bismark, który z politowania godną skruchą, jakby ów pokutnik z Kanossy, przyjmuje z rąk ojca św. wyrok, odmawiający Niemcom posiadania tych wysp na rzecz Hiszpanji. Co do nas, cieszymy się, że kolonje nasze nie zostały pomnożone temi wyspami. Atoli na papieżu i jego otoczeniu, powołanie pierwszego przez Bismarka do roli sędziego polubownego, sprawiło najwidoczniej wrażenie niezmiernie podniosłe. Jak Leon XIII. pisał do kanclerza, nadając mu po owem powołaniu order Chrystusa, nic nie ma bardziej odpowiedniego dla ducha i istoty papieztwa rzymskiego, jak odwołanie się doń o wyrok rozjemczy w świeckich sprawach politycznych. Fakt ten powitał wówczas papież wyraźnie jako „precedens na przyszłość."

I rzeczywiście, po owem zdarzeniu w r. 1885, wmięszanie się papieztwa w świeckie sprawy polityczne, wystąpiło dwukrotnie w ostrych zarysach: w kwestji septennatu w Niemczech, obecni zaś w walce agrarnej dzierżawców irlandzkich z właścicielami wielkiej posiadłości... Jak w r. 1887 w Niemczech, tak obecnie w Irlandji potępia papież publicznie postawę, zajętą przez katolików w sprawie ich politycznej. Jak wtedy w Niemczech, tak dziś w Irlandji ingerencja papieża odbyła się na rzecz rządu protestanckiego. O ile ten ostatni w rzeczywistości spowodował tę ingerencję, pozostawiamy to na uboczu... Gdy w roku ubiegłym w d. 3. i 21. stycznia Leon XIII. wydawał owe noty, któremi wzywał stronnictwo środka do głosowania za septennatem, podał w nich wyraźnie jako powód, że chce w ten sposób „zobowiązać rząd berliński i usposobić go przyjaźniej dla katolików", chce „uczynić się miłym cesarzowi niemieckiemu i ks. Bismarkowi"... Zalecano tedy politykę, jakby handlu wymiennego: ustawy kościelno-polityczne za koncesje militarno-polityczne.

Czy taka sama polityka *do ut des* wywołała ostatnie to wystąpienie papieża w Irlandji, orzec dziś trudno. Do ingerencji jego w Niemczech nie było wówczas żadnego powodu wewnętrznej natury. Natomiast co do Irlandji, co prawda, papież powołuje się na okoliczność, iż „boycottowanie" przeciwne jest postulatom chrześciańskim, miłości bliźniego i sprawiedliwości. Z tego punktu wychodząc można tedy na usprawiedliwienie tej ingerencji papiezkiej w Irlandji przytoczyć, że stanowisko papieża w kościele katolickim nadaje mu prawo do oceny moralnego zachowywania się katolików w sprawach politycznych.

Mimo to jednak, wnosząc ze wszystkich wiadomości ostatnich, wmięszanie się papieża w walkę polityczną w Irlandji, która tam posiada zarazem piętno narodowe, wywołało wśród katolików tego kraju niemniejszą niechęć, jak swojego czasu w Niemczech wśród katolików niemieckich... Odpowiedź stronnictwa środkowego w Niemczech na obie noty papieskie jest znaną, a i to jest wiadomem także, że ingerencja stolicy apostolskiej ani na włos nie zmieniła postawy stronnictwa środkowego w ówczesnej walce wyborczej. Katoliccy zwolennicy septennatu, pomimo protekcji „landratów", przepadli wszędzie z kretesem, centrum wróciło do parlamentu w poprzedniej swej sile i za septennatem nie głosowało w marcu 1887. Co prawda z kurtoazji dla papieża, wstrzymało się od głosowania, nie wpłynęło to jednak w praktyce na rezultat głosowania.

Wracając do Irlandji, to zdaje się, że wmięszanie się papieża w ich walkę z rządem dolało tam formalnie oliwy do ognia. Protestancki przewódzca ruchu, Parnell, oświadczył publicznie, że on sam nie zalecał swoim rodakom agrarnej taktyki „boycottowania", potępianej obecnie przez papieża. Obecnie zaś, po odezwaniu się papieża, nie może on zabronić przewódcom katolickim, aby przeciw dekretowi papieskiemu te kroki poczynili, jakie uważają za niezbędne. Na to ci przywódcy katolicy odpowiedzieli, że oni wprawdzie gotowi są uczyć się teologji w Rzymie, lecz w rzeczach swej polityki nie pozwalają uczyć się i norm sobie przypisywać żadnemu mocarstwu zagranicznemu — czy to jest Anglja, czy Włochy. Nawet sami biskupi irlandzcy odczuwają żywo to fatalne wrażenie, sprawione ingerencją papieża. Zebrali się tedy i oświadczyli, że jakkolwiek reskrypt papieski winien być z największym szacunkiem uważamy, to jednak oni poczuwają się do obowiązku, wbrew jemu zupełnie inne złożyć u stolicy apostolskiej sprawozdanie. W walce pomiędzy narodowością a papiestwem stają tedy biskupi irlandzcy stanowczo po stronie pierwszej, aby w ogóle inną postawą nie narażać na szwank katolicyzmu w Irlandji...

Freis. Ztg. kończy przypuszczeniem, że w otoczeniu papieża musi zapewne znajdować się jakiś ruchliwy talent dyplomatyczny, jak n. p. monsign. Galimberti, który zachęcony powołaniem Leona XIII. na sędziego w sprawie wysp Karolińskich, chce obecnie na własną rękę mięszać autorytet papieża do innych spraw polityki świeckiej. Lecz papiestwo dozna każdym takim razem tem dotkliwszej porażki, o ile w Rzymie, pomimo całego swego doświadczenia w rzeczach Kościoła, nie mają i mieć nie mogą należytego wyobrażenia o tem, jakie siły i czynniki stoją naprzeciw siebie w rozmaitych dalekich od Italji krajach, gdy one ścierają się ze sobą o sprawy czysto polityczne. Tyle *Freis. Ztg.* Natomiast korespondent rzymski *Pol. Corr.*, wspominając o zachowaniu się biskupów irlandzkich w obec dekretu papieskiego, zapewnia najsolenniej, że oni wszyscy, a nasamprzód arcybiskup dubliński msgr. Walsh, poddali się bez jakiegokolwiek zastrzeżenia, postanowieniom Kurji papieskiej. Mianowicie arcyp. Walsh bawiący obecnie w Rzymie, który pierwotnie jawnie aprobował system kampanji narodowców irlandzkich, po ogłoszeniu dekretu kongregacyjnego, udał się był niezwłocznie do kardynała - sekretarza stanu i oznajmił mu swoją zupełną uległość. W obec tego — konkluduje *Pol. Corr.* — milkną niedawne pogłoski, jakoby ten monsignor miał być z Dublinu do Sidnej przeniesionym — przeciwnie bowiem ma on wkrótce na swoje arcybiskupstwo do Dublinu powrócić.

„Austro-węgierska niecierpliwość."

Pod takim nagłówkiem zamieściła kilka dni temu *Voss. Ztg.* z Berlina dość długi artykuł na temat wojennego pogotowia Austro-Węgier i zaraz nazajutrz otrzymała odpowiedź polemiczną od... *Post* bismarkowskiej. Że zawarte w tej odpowiedzi zapatrywania nie były subjektywną emanacją tego organu berlińskiego, lecz uważać je należy za chwilowy wyraz opinji kanclerza niemieckiego, dowodzi choćby okoliczność, iż treść rzeczonego artykułu została skwapliwie zakomunikowaną w drodze telegraficznej przedewszystkiem monitorom wiedeńskim. Opłaci się tedy z wielu względów trud, rzecz tę przytoczyć dosłownie. „Pod tytułem „Austro węgierska niecierpliwość" — zaczyna *Post* — ogłasza *Vos. Ztg.* dłuższy artykuł o sytuacji politycznej, tak jak ją od dość dawna już wytworzyły niepokoje rosyjskie i robi ze swej strony uwagę, że ciężary, które dzisiejszy stan rzeczy temu państwu na barki wkłada, są do tego stopnia ciężkie, iż miara wytrzymałości jego ludów jest poprostu na największą próbę wystawioną. — Nikt w Austro-Węgrzech — pisała *Voss. Ztg.* — nie pragnie wojny atoli mimo to może tam łatwo zdarzyć się wypadek, że opinja publiczna okaże się silniejszą, niżeli wszystkie pojednawcze zamiary rządu... A taki wypadek musi zdarzyć się, jeźli dzisiejsza niepewność i idące za nią w ślady obciążenie kolosalne ludności długo jeszcze potrwają. „Bądź to pragnie Rosja na serjo wojny — konkluduje artykuł *Voss. Ztg.* — w takim zaś razie narażamy się na oczywistą niekorzyść, co raz więcej pozostawiając jej czasu do uzbrojenia; albo też rząd carski szuka jeno przewodnika piorunowego dla naprężenia i rozgoryczenia w społeczeństwie rosyjskiem. W takim zaś wypadku jest więcej jak problematycznem, czy Austro-Węgry mogą stać pod bronią aż do owej odległej chwili, kiedy w Rosji zapanuje jakiś normalny stosunek pomiędzy rządem a narodem."

Sądzimy — odpowiada na to *Post* — że sprawozdawca *Voss. Ztg.* wystawił energji i poczuciu sił własnych naszego sprzymierzeńca zupełnie niezasłużone świadectwo ubóstwa, i że wbrew bezsilnej małoduszności, która w kilku austro-węgierskich dziennikach swój wyraz znachodzi, a przez *Voss. Ztg.* za wyraz opinji publicznej w tem państwie jest uważany — wielka większość ludności nie oddaje się tam wcale jakiemuś zaniepokojeniu, iście jakimś myślom desperackim, które faktycznie zdolne byłyby uwłaczać rozwadze męskiej i na jej miejsce stawiać jakąś trwogę bezradną.

Nie może ulegać wątpliwości, iż pogotowie wojenne i niestrudzone tegoż umacnianie jest obowiązkiem, wkładanym przez stosunki obecne na Austro-Węgry. Co do nas mamy prawo odezwać się tak i tego oczekiwać, że Austrja uczyni zadość temu obowiązkowi — my sami bowiem odczuwamy — lecz nie szemrząc wcale przeciw temu — zobowiązania, które nakłada na nas *casus foederis* w obec Austrji i które zmuszają nas do militarnych wysiłków, przechodzących o wiele miarę tego, czego Niemcy dla własnego bezpieczeństwa potrzebują. I na Niemczech cięży wielki budżet wojskowy, atoli jeszcze niedawno temu decyzja parlamentu naszego — przeciw której ani jeden głos się nie podniósł — dała poznać gotowość narodu niemieckiego nietylko do dźwigania tych ciężarów, lecz nawet znacznego ich pomnożenia w danym razie...

Artykuł *Voss. Ztg.*, formalnie podszczuwający do natychmiastowej wojny, jak dotychczas stoi w Niemczech —o ile pamięć nas nie zawodzi — jako singelton i wolno nam wyrazić nadzieję, że wojownicza ta manifestacja pisma, radego uchodzić za organ pokojowo usposobionego i pokoju spragnionego stanu mieszczańskiego, nie znajdzie u nas naśladowców uwagi godnych... Niemcy stoją z bronią przy nodze i oczekują tego samego od Austro-Węgier. Lecz skargi na temat, jak ciężko jest wytrwać w tej pozycji, dowodzą braku siły i żylastości... A już życzenie żywione przez *Voss. Ztg.*, aby wszystko postawić odrazu na kartę, byle jeno osiągnąć zmianę w niewygodnej pozycji, świadczy o ubolewania godnym braku odwagi. Odwaga i siła obu mocarstw, sprzymierzonych dla wzajemnej obrony, w obecnej chwili wcale nie polegają na tem, aby biedz ślepo naprzeciw zagrażającego niebezpieczeństwa, lecz trzeba natomiast to niebezpieczeństwo spokojnem mierzyć okiem, od stóp do głowy się uzbroić i tak przygotowanym pozostać, iżby każdy atak burzyciela pokoju — ktokolwiekby nim był — módz odeprzeć z bolesną dlań karą...

Karabin małego kalibru w Austrji i we Francji.

W jednym z najświeższych numerów berlińskiej *Militär Zeitung* znajduje się studjum „o nowych austrjacko węgierskich i francuskich karabinach małego kalibru." Studjum to z wielu względów zasługuje na uwagę, to też nie możemy się

---

4)

Było ich dwoje.

Nowelka.

(Ciąg dalszy).

— Czekałam na pana — rzekła ona pierwsza, mimowoli, mimowiednie nawet przyjmując tę etykietalną nazwę, kiedy dusza jej rwała się do tego człowieka, co tam siedział naprzeciw w fotelu.

— To też przyszedłem — rzekł głosem dziwnym, bezdźwięcznym — przyszedłem zaraz po przyjeździe...

Jej tymczasem krew uderzyła gorącą falą do twarzy. On został taki kredowo-blady, jakby krew mu uciekła do serca.

— Jakie wrażenia pan przywiózł z podróży? — zaczęła znowu, jeszcze nie mogąc ochłonąć, zapanować nad sobą, nie wiedząc, co mówi, a nadaremnie czekając, aby on zerwał tamę, aby odezwał się jednem z tych słów, co jej się cisnęły na usta, a których pierwsza wymówić nie chciała, wstrzymana jakiemś nieujętem uczuciem strachu.

On zatrząsł się dreszczem febrycznym. Nie chwycił jej rąk, aby je okryć pocałunkami; nie pytał, czemu go wita etykietalnem pytaniem; ale tym samym bezdźwięcznym, jakby drewnianym głosem zaczął opowiadać coś o Florencji, o Wiedniu. Dziewczyna, zasłuchana w głos jego, mimowolnie puściła mu rękę i zaczęło się jej dziwnie w głowie mącić. Ogarniało ją uczucie zawrotu — zdawało jej się, że leci gdzieś aż na dno przepaści Mimowiednie jej ręka zacisnęła się na poręczy fotela. Czegoś jej było tak straszno, jakby lada chwila miało jej zabraknąć powietrza.

— I cóż słychać nowego?... czy nic się nigdzie nie stało?... — wyrzekła, nie mogąc zdać sobie sprawy ani z tego, co mówi, ani z tego, co słyszy, ale czując instynktem, że lada chwila ziemia się pod nią zawali.

On spuścił nisko głowę.

— Stało się... — wyszeptał, nie podnosząc oczu — ze mną się coś stało.

Tak, stało się. Z nią też się coś stało. Uderzył grom. Dziewczyna skamieniała na razie. Fala krwi jej serce zalała, zatapiając wszystko. Jedno tylko zostało żywem... przeświadczenie, że on dla niej stracony już.

Ogarnęła ją rozpacz bezdenna, jak bezdenną była jej miłość. Nie mogła mówić... wpatrywała się w niego tak szeroko otwartemi oczami, że on znieść jej spojrzenia nie umiał.

I trwało milczenie przez chwilę długą, jedną z chwil takich, co to jak kamień na życie spadają, łamiąc je na dwie połowy — jedną z chwil takich, w których włosy bieleją odrazu.

I znow ona odezwała się pierwsza.

— Co się stało? — spytała głosem ostrym, twardym, rozkazującym.

On nie miał siły czy odwagi odpowiedzieć.

— Co się stało? — powtórzyła jeszcze ostrzej, wpatrując się w niego oczami, które prawie obłąkanemi się stały.

On i teraz nie odpowiedział ani słowa...

Jej tego nie było potrzeba. Ona wiedziała już przecie, co jemu się stało. Przez te kilka minut dziewczyna sierota przeżyła wieczność całą, przebiegła całą gamę uczuć, od szalonego bolu do beznadziejnego osłupienia. I nagle, wystąpił na jej usta dawny zagadkowy uśmiech sfinksa, pełny tęsknoty rozpacznej i bezdennego szyderstwa. Z tym uśmiechem na ustach zwróciła się do niego i rzekła głosem, do jej głosu niepodobnym zupełnie.

— Stało się, co się stać przecie musiało. To było do przewidzenia.

On głowę na ręce opuścił. Ciężyła mu... a może nie mógł patrzeć w te obłąkane niemal oczy uśmiechniętej szyderczo dziewczyny.

— Stać się musiało — powtórzyła raz jeszcze — to naturalny przebieg rzeczy. Wszystko, co miało początek, koniec mieć musi...

Urwała. Coś ją tak za gardło ścisnęło, że mimowiednie podniosła rękę do niego.

To tylko dwie łzy grube podpłynęły do oczu i spłynęły po twarzy skurczonej.

— Kiedy, z kim?... — spytała, odwracając głowę.

Jemu te słowa zdjęły z ust pieczęć milczenia. Podniósł głowę — w tył ją odrzucił.

— Żenię się za miesiąc z panią Adelą Wińską — rzekł głosem pewnym zupełnie.

Dziewczyna, jak wszyscy, znała ze słyszenia tę świetną gwiazdę salonów, wychowaną na książęcych pokojach — i tak boleśnie ścisnęło się serce sieroce, jakby pęknąć miało.

— A... — wyrzekła przeciągle.

On omylił się na znaczeniu okrzyku.

— Nie straciłem w niczem prawa do szacunku twojego — zawołał gwałtownie; — moja narzeczona nie ma ani grosza posagu, nic, nic zupełnie, rozumiesz... Nie masz prawa zarzucać mi rachuby...

Odezwał się ponfale, jak dawniej, nie wiedząc sam o tem. Ona zwróciła na niego swoje oczy beznadziejnie smutne.

— Nie posądzę cię nigdy o nią — rzekła złamanym głosem.

Jemu na twarzy mignęła wdzięczność i tkliwość niezmierna. Sięgnął po jej rękę. Nie broniła mu jej, ale ręka zimna i bezwładna leżała w jego dłoni gorącej.

— Słuchaj — zaczął głosem namiętnym — ja sam nie wiem, jak się to stało, jak przyszło do tego. Nie mogłem się oprzeć i szał mnie ogarnął. Ale ty mi przecie mówiłaś, że cobądź się stanie, nigdy nie zmienisz się dla mnie; że gdybym nawet inną pokochał, będziesz mi zawsze przyjaciółką, siostrą; że nie zbraknie mi nigdy twego uczucia. Przyzwyczaiłaś mnie brać na serjo każde słowo twoje i liczyć na nie, to też teraz wymagam od ciebie spełnienia obietnicy. Ja ciebie utracić nie mogę i nie chcę; potrzeba mi twojej przyjaźni, nie chcę się jej wyrzec, nie chcę.

Ona roześmiała się sucho.

— I cóż ci po niej? — spytała.

On mocniej ścisnął jej rękę.

— Potrzeba mi jej, bo nikogo tak, jak ciebie, nie szanuję — rzekł bardzo poważnie.

Wtedy i ona stała się także poważną. Wyciągnęła drugą rękę do niego i rzekła spokojnie, nie spuszczając oczu:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

od tego powstrzymać, by [n]ajmniej w krótkiem streszczeniu zapoznać z n[im] naszych czytelników. Po dokładnym opisie obu karabinów i nabojów, przyczem podane są w tablicach porównawczych różnice między balistyką obu wyż wspomnianych karabinów i karabina niemieckiego (kąt wznoszenia się, kąt padania, chyżość końcowa, żywa siła ruchu i t. p.) dochodzi autor do wniosku, że obie bronie, tak karabin austrjacko-węgierski jako też i francuski broń niemiecką w bardzo wiele względach przewyższają. „Austrjacy“ — powiada autor, „nie dążyli nawet do osiągnięcia jak największej użyteczności swego karabina pod względem balistycznym, gdyż tak wysoko cenili korzyść, jaką przynosi lekka amunicja karabinowi magazynowemu, że woleli dla niej poświęcić bądź co bądź nie bardzo już wielkie możliwe pomnożenie tej użyteczności.“

„Francuzi znowuż doprowadzili użyteczność swego karabina do najdalszych możliwych granic, co uskutecznionem zostało przez wynalezienie nowego środka wybuchowego.“ Twierdzi mianowicie autor, że proch francuski różni się bezprzecznie od wszystkich dotychczas używanych rodzajów prochu i należy prawdopodobnie do tak zwanych nitratów (bawełna strzelnicza). Na ten wniosek naprowadza również okoliczność, że według wiadomości, jakie o prochu tym dochodzą, spala się on bez wydawania dymu. Wprawdzie i przy spaleniu się brunatnego prochu (używanego w Niemczech) nadzwyczaj mało wywiązuje się dymu, ale nie można powiedzieć, ażeby brunatny proch wcale go nie wydawał.

„Chociaż jednakże“, kończy autor, „przyznać to bezwarunkowo musimy, że proch francuski o wiele nasza przewyższa, to jeszcze wcale nie daje nam powodu do osłabienia naszego patrjotyzmu. Różnica między karabinem naszym a francuskim była w roku 1870/71 jeszcze większą, a mimo to piechota nasza wyszła zwycięzko z zaciętej walki. O wiele donioślejsze znaczenie ma okoliczność już wyżej przytoczona, że proch francuski przy spalaniu się nie wydaje dymu. Dalej wielką jest to korzyścią, jeżeli proch, a raczej powiedzmy środek wybuchowy okazuje się dobrym do przechowania. Jeżeli się rzecz tak nie ma — a na to pytanie na razie nikt stanowczej nie mógłby dać odpowiedzi — to ma się z pewnością przeciwnie. My pozostaniemy dobrze, jeżeli zdanie nasze wyrażamy dopiero wtedy, gdy odpowiedź na to pytanie żadnym nie będzie ulegała już wątpliwościom.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Józef Kotarbiński, jeden z najwybitniejszych krytyków literatury i artysta dramatyczny teatrów warszawskich, przybył do Krakowa, aby wygłosić dwa odczyty „O Don Juanie Byrona i Beniowskim Słowackiego.“

Kalendarz. Środa (16.): Jana Nepom. — Wieńczysława. Wschód słońca o godz. 4. min. 12, zachód o godz. 7. min. 39.

Kalend. myśliwski. W maju wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Składki. W administracji naszego pisma złożył: p. H. Lercel na elementarze dla dzieci wielkopolskich 1 złr.

Za spokój duszy śp. dr. Mikołaja Zyblikiewicza, b. marszałka krajowego, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w środę d. 16. bm. w Krakowie w kościele gr. kat. św. Norberta przy ul. Wiślnej.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była + 12·9°C., najwyższa + 17·5°C., najniższa + 7·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie zachodnio-południowy, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze mierno wilgotne lecz bardzo niespokojne, opad niezauważony.

W drugiej połowie maja nastąpią opady prawdopodobnie w początku, około 20., burze około 25.

Pierwsza wycieczka do Brzuchowic na dochód towarzystwa „Harmonja“, zapowiada się w obec ustalonej pogody, bardzo dobrze i niewątpliwie będzie nader liczną. Dlatego też radzimy się spieszyć z kupowaniem kart uczestnictwa, gdyż liczba osób jest ograniczona. Rozsprzedażą kart zajmują się: księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego, cukiernie pp. Hausera i Bienieckiego, Grossa, dalej magazyny pp. Bardasza, Krimmera, wreszcie sekretarjat kasyna miejskiego i kancelarja towarzystwa „Harmonji“ (ul. Strzelecka l. 7.) Równie członkowie komitetu rozdzielają między siebie bilety, aby ułatwić ich sprzedaż. Cena biletu jazdy tam i napowrót, który upoważnia także do brania udziału w zabawie, wynosi 50 cent. a dla dzieci niżej lat dziesięciu 25 cnt. Zwracamy uwagę, że jeneralna dyrekcja kolei czerniowieckiej w Wiedniu, opierając się na zarządzeniach kolei zagranicznych, zalicza do kategorji dzieci tylko osobki nieprzekraczające wysokości jednego metra. Kondukterzy otrzymali w tym celu stosowne polecenie, a przy drzwiach każdego coupé jest oznaczoną miara metrowa. Dla uniknięcia nadużyć przy wymianie kart uczestnictwa na bilety kolejowe na dworcu kolejowym, urządzona będzie wymiana kart uczestnictwa w budce tramwajowej przy placu Gołuchowskich w niedzielę rano już od g. 10. Ponieważ bilety kolejowe przez urzędników na dworcu sprzedawane nie będą, należy wcześnie nabyć kartę uczestnictwa i wymienić takową na bilet kolejowy.

Wycieczka Sokołów. Program zapowiedzianej wycieczki do Kołomyi i Słoboty Rungórskiej, którą urządza towarzystwo gimn. „Sokół“, jest następujący: W niedzielę 20. bm. o godzinie 6. rano odjazd ze Lwowa. Przyjazd do Kołomyi o godzinie w pół do 12 w południe, powitanie tamże i rozkwaterowanie. O godzinie 5. po południu festyn w ogrodzie miejskim z produkcjami kapeli wojskowej i połączonego chóru kołomyjskiego i lwowskiego, oraz ćwiczenia gimnastyczne. O godzinie 8 wieczorem wspólne zebranie. W poniedziałek o godzinie 5. rano odjazd do Peczyniżyna i Słobody Rungórskiej, zwiedzanie kopalń naftowych, o godzinie 11. wspólne zebranie, o godzinie 2. w południe powrót do Kołomyi i odjazd pospiesznym pociągiem do Lwowa.

Wydział towarzystwa zaprasza członków do jak najliczniejszego współudziału, o ile możności, w strojach sokolich, nadmieniając, że lista uczestników w środę 16. bm. ostatecznie zamkniętą będzie.

Fundacja Lubomirskich nie może wyjść ze sfery projektów, pomimo najsolenniejszych przyrzeczeń namiestnika w Sejmie w r. 1886 poczynionych, iż kamień węgielny pod gmach fundacji dla osieroconych chłopców położonym będzie z wiosną r. 1887. Sprawa ta wędruje ciągle między Lwowem a Wiedniem, między biurem namiestnika a biurem ministra spraw wewnętrznych. Konkurs rozpisany został 28. lipca 1887, upłynął zaś z dniem 1. listopada 1887 — *jury* zakończyło swe posiedzenia w miesiącu styczniu br. i odtąd nie ma nawet ogłoszenia wyniku premjowania nadesłanych planów.

Konkurs rozpisuje szkoła kadetów w Łobzowie pod Krakowem, celem przyjęcia na rok szkolny 1888/89 30. uczniów. Jako warunki, podane są: zdolność fizyczna, odpowiednie zachowanie się, należyte wykształcenie, przyjęcie zobowiązania pozostania jeszcze rok w służbie wojskowej po wystąpieniu ze szkoły i trzyletniej służbie ustawowej i obowiązek opłacania czesnego. Podania wnosić należy do 25 lipca do komendy szkoły kadeckiej.

Weterani pracy. W dniu dzisiejszym obchodzą 40-letnią rocznicę zawodu drukarskiego pp. Jan Niedopad i Franciszek Sarnicki, rozpoczęli bowiem pracę w tym zawodzie dnia 15. maja 1848 r.

Firma p. Woyczyńskiego Romana, znana od dawna, we Lwowie istniejąca, zachwiana skutkiem chwilowej stagnacji, jak się z przyjemnością dowiadujemy, nie zostanie przez to narażoną. Wierzyciele bowiem sami pospieszyli z ułożeniem się z firmą tak wypróbowanej wartości.

Defraudacja w towarzystwie handlu skór, Bilans towarzystwa handlu skór sporządzony przez biuro Związku, a zestawiony w chwili, kiedy chodziło o sanację tego stowarzyszenia, przedstawia się w sposób następujący: Pasywa towarzystwa — potrąciwszy już z nich fundusz rezerwowy i udziały członków, coby stanowiło około 8000 złr. — wynoszą 55 558 złr. 88 cnt., a na ich zrównoważenie stoi w bilansie stan czynny jedynie z kwotą 29.210 złr. 91 cnt. Niepokryty przeto aktywami deficyt wynosi na papierze 26.347 złr. 97 cnt.

Wchodząc w szczegóły, widzimy, że mieszczą się w stanie biernym: Wierzyciele prywatni złr. 16.244·88, towarzystwo zaliczkowe 7.464, kasa oszczędności 11.000, Wydział krajowy 10.000, bratnia pomoc cechu szewców 1000, bank krajowy 9.850, razem złr. 55 558·88.

W stanie czynnym: Rozmaite wierzytelności złr. 10.262 67, towary w magazynie 17.247·43, udział w tow. zaliczkowem 1000, urządzenia i ruchomości 400, Gotówka 300·81, razem złr. 29.210·91, z czego wynika — niedobór 26.347 złr. 97 cnt., który przez ściąganie wierzytelności, licytacyjną sprzedaż towarów i urządzeń i przez koszta zarządu masy urośnie do daleko wyższej kwoty i który zaciąży na nieograniczonej poręce członków b. towarzystwa.

Fundusz krajowy ponosi podwójną szkodę. Raz jako fundusz przemysłowy, a powtóre za pośrednictwem banku krajowego, a strata ta dochodzi do 20.000 złr. Popełniona defraudacja odnosi się do całego szeregu lat ubiegłych, a powodem jej była nieopatrzność zarządu i rady nadzorczej Towarzystwa, które na wiarę w uczciwość rachmistrza przyjmowały bilanse z lat poprzednich, a nie szkontrowały dokładnie magazynu towarów. To też, prócz kradzieży w kasie, której klucze razem z kluczami od magazynu dzierżył zbiegły buchalter Żabka, znaleziono obecnie brak towarów w magazynie, których stan winien był przedstawiać wartość 40.000 złr., a przedstawia — licząc już po cenach nie kupna (jak być powinno), ale po cenach sprzedaży — zaledwie 17.000 złr. Defraudacja dokonaną została w ten sposób, że magazynier na rachunek Towarzystwa zapisywał towary, ceną zakupna obciążał rachunki jego, ale towarów nie sprowadzał do magazynów, lecz wprost z dworców sprzedawał przekupniom.

Wypadek. Z Moskwy telegrafują pod datą 15. bm., że na kolei Moskiewsko-Kurskiej wydarzył się w niedzielę straszny wypadek. Od pociągu mięszanego oderwało się 29 wagonów i wpadło na pociąg towarowy, przyczem 11 osób utraciło życie, zaś 27 osób jest ciężko rannych.

Tajemnicze zniknięcie. Józef Kleban 3-letni syn Katarzyny K., mieszkającej przy ul. Sykstuskiej l. 25, wydalił się onegdaj wieczorem z domu i dotychczas pomimo gorliwych poszukiwań matki nie został odszukany. Ubrany był w niebieską sukienkę i słomkowy kapelusz.

Ucztę z winem urządził dla swoich dobrych przyjaciół stróż kamieniczny Paweł Boczula, a to kosztem restauratora Chaima Guttmana, mieszkającego przy ul. Kaźmierzowskiej l. 3. Jak się następnie okazało, Boczula włamał się do piwnicy Guttmana i zabrał ztamtąd 2 beczułki wina. Fundatora oczywiście aresztowano.

Walka o kurę. Zarobnik Jan Koraczewski schwytał na pl. Strzeleckim błąkającą się żółtą kurę. W tej chwili napadło go kilkunastu żydków, a każdy twierdził, że kura jest jego własnością. W skutek tego przyszło do zaciętej bójki, z której jednak Koraczewski wyszedł zwycięzko. Sprawa oparła się o policję, gdy jednakże nie zdołano zbadać, czyją właściwie własnością jest owa kura, odstawiono ją do komisarjatu odnośnej dzielnicy, zaś awanturników pociągnięto do odpowiedzialności.

Kradzież. Na strych kamienicy przy ul. Czarnieckiego l. 8 włamał się wczoraj niewyśledzony, jak zwykle, złodziej, który zabrał ztamtąd świeżo wypraną bieliznę i suknie, będące własnością urzędnika pocztowego p. Franciszka K.

Rozpędzony koń. Z kuźni znajdującej się w koszarach Ferdynanda, wyrwał się wczoraj osiodłany koń pułkownika B. i w szalonym pędzie przebiegał ul. Kazimierzowską, plac Gołuchowskich, aż wreszcie zdołano go przytrzymać na ul. Żółkiewskiej koło rampy kolejowej. Strwożeni przechodnie kryli się do bram pobliskich domów — na szczęście obeszło się jednak bez wypadku.

Zapiski policyjne. Skradziono wczoraj po południu pani Korneli P. na ulicy Halickiej z kieszeni portmonetkę z kwotą 170 złr., a pani K. sakiewkę z kwotą 30 złr. — Zgubiono list, adresowany do Fryderyka Leizera, z kwotą 125 złr.; białą chusteczkę z kwotą 7 złr.; binokle w oprawie szyldkretowej, ze złotym krótkim łańcuszkiem, wartości 15 złr.; sygnet złoty, wartości 18 złr.; chustkę popielatą na ulicy Zielonej. — Znaleziono chusteczkę żółtą w kwiaty i pas konopny na ulicy Szpitalnej; druty telefoniczne w ogrodzie pod l. 1 plac Bernardyński; książkę pocztowej kasy oszczędności, na imię Edwarda Wesołowskiego; czarny frak na ulicy Zielonej. — Zakwestjonowano srebrny wisiorek od kolczyka o jednym większym a drugim mniejszym brylanciku.

Zgubiono w Przemyślu podczas resurekcji dnia 31. marca br. złoty damski kryty zegarek nr. 38062, anker-remontoir, z sekundnikiem, w którym oprawiony jest kamyczek, wraz ze złotym krótkim łańcuszkiem, którego ogniwka są drucikiem złotym i takimże kutasikiem ozdobione, wartości 80 złr.

Zmiana nazw. Z okazji uroczystości M. Teresy, otrzymały następujące pułki galicyjskie nazwy po wieczne czasy. Pułk piechoty 13. (dotąd Huyn) Fm. Gwidobalda hr. Starhemberga, pułk p. 56. (Baumgarten) Fm. Leopolda J. M. Dauna, pułk p. 9. (Packenyi) Fm. Karola Józefa hr. Clerfayt de Croix.

Panslawistyczny wieszcz Majków przy sposobności 50-letniej działalności pisarskiej, otrzymał od cara godność tajnego radcy z pensją półczwarta tysiąca rubli. Wszyscy panslawiści zamanifestowali swoją wdzięczność dla poety moskiewskiego.

Nad grobem męża. Pogrzeb zabitego w pojedynku malarza Dupuis odbył się w Paryżu przy nader licznym udziale publiczności. Trumna zasypana była kwiatami, a panna Menard, której sonet stał się powodem pojedynku, złożyła wielki wieniec wawrzynowy. Gdy nad grobem p. Thivet, przyjaciel zmarłego, chciał wygłosić mowę, wdowa po zabitym przeszkodziła mu wołając: „Milcz pan. Dopóki tu jestem, chcę oświadczyć nad trumną mego biednego męża, iż padł on ofiarą zawistnych ludzi, których orędownikiem był niegodziwy Habert. Kochany Feliksie, tybyś temu nie zaprzeczył. Przeklinając nędzników, którzy ciebie zamordowali, wyrażam tylko twoje uczucia“. Poczem usiadła złamana na grobie i przemocą zaledwie zdołano ją wyprowadzić z cmentarza. Po jej odejściu dopiero p. Thivet wygłosił mowę swoją.

Telefon na kolejach. We francuskiej akademji nauk profesor fizyki Mascart, miał w ubiegłym tygodniu wykład o telefonicznem połączeniu pociągów, będących w biegu, z pojedyńczemi stacjami kolejowemi. Tak na stacjach, jak i w każdym pociągu ustawione są telefony. Od aparatu stacyjnego prowadzą druty do szyn, które znów komunikują się z aparatami, znajdującemi się w pociągach. Próby, robione przez prof. Nascart, dały zupełnie zadowalające rezultaty, a nowy ten wynalazek może się stać bardzo użytecznym w obsłudze pociągów.

Smutny wypadek spowodował przerwę w budowie linji kolejowej Mesyna-Palermo. W tunelu Peloritana zajętych było 350 robotników, gdy nagle wytworzyły się szkodliwe gazy, które w jednej chwili zapełniły tunel, długi na 300 metrów. Robotnicy pracujący przy wyjściu, zdołali ratować się ucieczką, z reszty zaś wydobytych w stanie nieprzytomnym 60. nie zdołano już przywrócić do życia. Część galerji runęła.

Szczególna wędrówka piorunu. W miasteczku Alt-Döbern pod Kottbusem żona gospodarza M. siedziała przy zamkniętem oknie, a obok niej na ławce dwie córeczki, z których jedna liczyła lat 9, a druga 11. Naraz piorun uderzył w dach, zesunął się po murze, wpadł do pokoju, strzaskawszy szyby, kobiety, siedzącej w oknie, wszakże nie zranił, lecz przeskoczył do dziewczynek, którym wyleciała z rąk robota i obie ogłuszone padły na ziemię, niebawem jednak odzyskały przytomność. Widoczne ślady wskazały, iż prąd elektryczny przebiegł po jednej dziewczynce od karku wzdłuż lewej nogi, zdzierając lekko skórę, zerwał pantofel filcowy z nogi i odłączył od niego podeszwę. Druga dziewczynka uległa chwilowemu sparaliżowaniu, które wkrótce ustąpiło. Piorun wyleciał przez sąsiedni pokój.

Wzruszająca owacja miała miejsce w tych dniach w Aradzie. Dawano w teatrze po raz pierwszy nową sztukę ludową „Gzifra Juczi“, ociemniałego autora, nazwiskiem Karol Illés. Pozbawiony wzroku, nie mógł sam pisać, musiał się wyrzec największej radości autora, — nie mógł patrzeć na postacie swego utworu, chodzące po scenie. Sztuka zyskała ogólne uznanie, a grzmiące oklaski i okrzyki wywoływały go po każdym akcie i tu znów biedak wyrzec się musiał uciechy widzenia uśmiechającej się publiczności i podanego mu wieńca wawrzynowego. Jedna z artystek podprowadziła niewidomego naprzód sceny, gdzie macał rękami w powietrzu, dopóki nie pochwycił za wieniec, a wtedy przycisnął go do serca i z zagasłych oczu popłynęły łzy. Widok to był tak wzruszający, że większa część widzów się rozpłakała.

Rakiety oliwne. P. Wilhelm Meissel oficer marynarki wynalazł rakiety, napełnione oliwą, które uspakajają fale morskie na większej przestrzeni, niż to dotąd miało miejsce. Rakieta taka składa się z cylindru z cienkiej blachy do oliwy i miejsca na proch; oliwa z takiej rakiety, rzuconej w górę, jak deszcz spada na znaczną przestrzeń. Próby robione z nowym wynalazkiem w Ameryce, dały bardzo zadawalające rezultaty, oliwa rozlewała się na popowierzchni 1500 do 2000 stóp. Wynalazca zamierza według tego samego systemu robić bomby oliwne.

Nowy środek usypiający pod nazwą „sulfonal“ wynalazł profesor Kast we Freiburgu. Środek ten ma być zupełnie nieszkodliwy, nadto nie oddziaływa zupełnie na zdrowie i silne osoby, lecz tylko na chore, a zwłaszcza na nerwowe. Własność usypiająca sulfonalu odkryta została przypadkiem. Psy, którym dano środek ów w zupełnie innych celach, zachowywały się najpierw jak pijane, a następnie zapadały w głęboki sen. Zaczęto więc robić próby najpierw na osobach zdrowych, następnie na chorych w szpitalach i domach warjatów i niebawem sulfonal okazał się nieszkodliwym, a przytem niezawodnie działającym środkiem.

Autor „Mikada“ w niełasce. Japończycy, jak się pokazuje, nie hołdują satyrze. Do Japonji dobiegła wieść, że Europejczycy szydzą z wschodniego mocarstwa, oklaskując operetkę „Mikado“, co tamże niemało krwi napsuło. Ten gniew Japonji niedawno znalazł echo w Londynie, gdy podczas uroczystości jakiejś kompozytor „Mikada“ p. Sullivan przedstawiony został posłowi japońskiemu. Dyplomata przyjął muzyka bardzo chłodno i rzekł do niego: „U nas, w naszym kraju, wszyscy są bardzo rozgoryczeni przeciw panu i libreciście „Mikada“, boś pan nas i nasze obyczaje ośmieszył. Być bardzo może, iż gdy staniesz pan na drodze jakiemu fanatycznemu Japończykowi, spotka pana przykrość.“ P. Sullivan zdumiony w pierwszej chwili, zreflektował się niebawem i odparł z uśmiechem: „Każdy naród musi znosić to, że słabości jego są piętnowane; Japonia także przyzwyczai się do tego.“

Stosunki zdrowotne w Kamerunie. Dr. Buchner, doświadczony znawca Afryki, podaje o stosunkach zdrowotności i śmiertelności w Kamerunie następujące szczegóły: Z 100 młodych i silnych młodych ludzi, udających się do Kamerunu w wieku 25 do 30 lat, ażeby tam pełnić obowiązki kupieckie, według wszelkiego prawdopodobieństwa 5 umrze na miejscu, 10 będzie zniewolonych powrócić do ojczyzny z powodu gorączki i braku krwi, 20 poszkodowanych zostanie na zdrowiu na całe swe życie, a 65 tylko powróci bez poniesienia szkody do ojczyzny. — Dr. Buchner przy takiem obliczeniu nie liczy się naturalnie z ewentualnością, że część wychodźców zginąć może w walce z krajowcami. Że ludność kameruńska bynajmniej nie jest przychylna kolonistom niemieckim, wynika z raportu ekspedycji w głąb Kamerunu, który temi dniami został ogłoszony. Sama *Nordd. Allg. Ztg.* przyznaje dzisiaj, że podczas ostatniej wycieczki w głąb kraju zostało kilka osób niebezpiecznie ranionych.

List Mackenzie'go. Pismo *Hamburger Corr.* podaje wyjątek z listu Mackenzie'go, pisanego do hamburskiego lekarza dr. Michael, tłumacza dzieła jego „O hygienie organów wokalnych.“ Wyjątek ten dotyczy zachowania się Mackenzie'go względem ostatnich napaści prasy i brzmi jak następuje: „Co do skierowanych przeciw mnie napaści, o których pan w liście swoim wspomina, muszę wyznać, iż jestem na nie wogóle obojętny. Mam przeświadczenie, że zrobiłem co mogłem dla mego dostojnego pacjenta i jestem przekonany, przyjrzawszy się wrażeniu lekkiej stosunkowo operacji trachetnologji na pacjenta, że nie byłby wytrzymał żadnej poważniejszej operacji krtani. Ogłoszone niedawno przez dr. Eugeniusza Hahn rezultaty, dokonanych przezeń ekstyrpacyj krtani, są świetnem świadectwem zręczności chirurgicznej i doświadczenia tego operatora; nie można wszakże twierdzić, aby jego powodzenie miało zachęcać do naśladowania podobnych heroicznych operacyj krtani.“ Wyraziwszy uznanie dla sumiennego wypełniania obowiązków przez dr. Howell'a, Mackenzie pisze dalej: „Któżby jednak nie wypełniał obowiązków w obec takiego bohaterskiego poddania się! Widok zwierzchnika wielkiego państwa, znoszącego z taką nieporównaną cierpliwością swoje ciężkie cierpienie, musi obudzić w sercu każdego czującego człowieka, do jakiegokolwiek stanu on należy, poczucie obowiązku i prawdziwe oddanie się. Dobrotliwy uśmiech i uprzejme obejście cesarza, jak również jego wdzięczne uznanie najmniejszej usługi, zamieniają obowiązek służby na prawdziwą przyjemność.“

W czasie żałobnego nabożeństwa za spokój duszy śp. Stanisława hr. Skarbka, które się odbędzie dnia 16. bm. we środę o godzinie 10. rano w kościele katedralnym, wykonane zostaną: Ave Maria Gounoda oraz Marsz żałobny Chopina.

Kapela „Harmonji“ grać będzie we środę dnia 16. w rynku przed gmachem ratuszowym. Początek o godzinie 6. po południu.

Poranek wokalno-deklamacyjny odbył się onegdaj w tutejszem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w celu uczczenia rocznicy otwarcia tego zakładu naukowego. Obecny na uroczystości radca szkolny, p. Bolesław Baranowski, podniósł ważność takich obchodów, tworzących tradycję szkolną i zachęcał kandydatki do pielęgnowania takich zwyczajów, które wytwarzają obyczaje, a obyczaje cywilizację. Dalej podniósł p. radca ważność nauki śpiewu, jako czynnika wychowawczego w szkole i zachęcał kandydatki do korzystania z tego czynnika.

Nowe posterunki ck. żandarmerji, mianowicie w Nowopolu, pow. dąbrowskiego, tudzież w Otałęży i Glinianach Małych, pow. mieleckiego, rozpoczęły swoją czynność dnia 4. bm., zaś posterunek w Borusowej, pow. dąbrowskiego, dnia 5. bm. Każdy z tych posterunków jest o sile jednego sierżanta i trzech żandarmów.

Wyprawa złodziei na plebanję. W nocy na 4. bm. włamali się złodzieje oknem do mieszkania sędziwego proboszcza, ks. Wojciecha Bobka, w Szczepanowie, powiatu brzeskiego, i wyniósłszy z pokoju, w którym tenże spał, duży kufer do ogrodu, rozbili takowy i skradli stołowe srebro wartości 500 złr. dwa duże woreczki z kwotą 1300 złr. srebrnemi jednoreńskowemi monetami, oraz 700 złr. banknotami. Oprócz tego zabrali ze ściany nad łóżkiem księdza wiszący złoty zegarek z takimże łańcuszkiem, wartości 80 złr.

Zawiadomiona o tej kradzieży tutejsza policja, mając poszlaki, że sprawcami jej są Stanisław Żurko, syn grabarza, i Stanisław Kądzioło, były tamtejszy parobek, wyśledziła tu wspomnianego Stanisława Żurka.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś posyłki ponosi odbiorca.

Akt odebrania obrazu Matejki „Kościuszko pod Racławicami“
na rzecz Muzeum Narodowego.

Kraków 14. maja.

Wielka sala Muzeum Narodowego w Sukiennicach była dziś widownią wzniosłego i uroczystego aktu odebrania obrazu Matejki.

Przed obrazem „Kościuszko pod Racławicami,“ stanął mistrz Matejko i członkowie komitetu zakupna obrazu. Matejko przemówił pierwszy:

„Gdy przed pięciu laty kończyłem obraz „Sobieski pod Wiedniem,“ podniesiono myśl zakupna tego obrazu dla Muzeum Narodowego. Inne mu dałem przeznaczenie, a wziąłem zobowiązanie wykonania obrazu tychże rozmiarów i równego znaczenia dla narodu. Ale wtedy powziąłem myśl malowania „Joanny d'Arc.“ Lubo przez ogół mniej może zrozumiany, obraz ten znalazł ocenienie w mniejszości, biorącej rzeczy głębiej, ocenienie, na jakie może zasługuje. Sądząc, że potrzeba obrazu, którby więcej do ogółu i do ludu przemawiał, począłem malować „Kościuszkę pod Racławicami.“ Komitet zgodził się na mój zamiar, a dziś skończone przy pomocy Bożej dzieło, oddaję komitetowi na własność narodu.

„Członkom komitetu i przewodniczącemu winienem serdeczne podziękowania za zrozumienie mojej myśli, za wyrozumiałość i ułatwienia, które dozwoliły mi w krótkim stosunkowo czasie dokonać tego dzieła.

„Dziś z swobodniejszem sercem stoję przed wami, bo jakkolwiek wierzycielem był naród — mogę śmiało spojrzeć każdemu w oczy, bo przestałem być dłużnikiem, a brak zdrowia wstrzymywał moją pracę i wzbudzał obawę. Raz jeszcze najserdeczniejsze składam wam dzięki.“

Następnie hr. Artur Potocki, prezes komitetu, przypomina dwuwiekową rocznicę potężnych czynów króla Jana III. i obraz Matejki ofiarowany narodowi w darze, by go słał do Rzymu w ofierze stolicy apostolskiej. Narodowi zaś — mówił dalej hr. Potocki — przyobiecałeś stworzyć inne dzieło sztuki, znaczenia i doniosłości niemniejszej. Dziś, mistrzu, spełniasz wspaniale dane przyrzeczenie. Twoje nowe dzieło bliższe nam; — nie świeci wspaniałością purpury, ani przepychem oręża, ani bogactwem rynsztunku — w skromnych siermięgach potęga miłości ojczyzny — oto twoje ostatnie słowo. Chwile historji nie powtarzają się, ale prawdy dziejowe trwają i pozostają niezmienne. Promień miłości ojczyzny, oświecający szerokie serce ludu — to treść dzieła, które stawiasz narodowi, jako drogoskaz przyszłości. Przyjmując obraz, aby go umieścić na zawsze w muzeum narodowem, składamy ci, mistrzu, całem sercem dzięki za to wielkie dzieło sztuki i myśli. Niech dzieło przyświeca lepszej przyszłości, a naród wspominać będzie na zawsze z czcią i wdzięcznością twoje imię — mistrzu. — Bóg zapłać!

Następnie hr. A. Potocki złożył sprawozdanie ze składek na obraz. I tak, na zakupno obrazu Matejki wpłynęło: I. Składkami: z Galicji 20.562 złr. 5 ct., od przejezdnych (14.785 rubli) 17.315 złr., z różnych miejsc kąpielowych 2.750 złr., z Księstwa Poznańskiego 2.754 złr., z Prus królewskich 853 złr., z obojga Szląska 86 złr. 10 ct., od ziomków: z Bukowiny 211 złr., z Francji 57 złr., z Szwajcarji 33 złr., z Włoch 25 złr., z Anglji 90 złr., z Szwecji 137 złr., z Turcji 11 złr., z Azji 24 złr., z Ameryki 61 złr., z Australji 34 złr. 50 ct., razem ze składek 45.003 złr. 65 ct. II. Z przedstawienia w teatrze (13. września 1883 r.) 1.112 złr. 23 ct. III. Z wystawy obrazów Matejki na Wawelu 1.613 złr. 8 ct. IV. Z procentów przyrosło (po strąceniu wydatków) 2.078 złr. 70 ct. — Ogółem 49.807 złr. 66 ct.

Hr. Zygmunt Cieszkowski odczytuje list, odebrany od hr. Engeströma z Poznania, poczem p. Juljusz Kossak odczytał adres Koła artystyczno-literackiego tej treści: „Mistrzu! Gdy, przygnębieni klęsk ogromem, znękani krzywdą i boleścią, w zwątpieniu upadliśmy na duchu, oświecałeś nam drogę nieszczęść wspaniałemi obrazami przeszłości, podnosiłeś nam serca chwałą i bohaterstwem przodków, budziłeś w nas męztwo wielkiemi przykłady, uczyłeś wielkich cnót, o których zapomnieliśmy, stawiałeś nam przed oczy wady, których nie umieliśmy porzucić. Dziś czynisz więcej! Na dalszą drogę dajesz nam jasną pochodnię, poruszasz głębię serc naszych, cudowną potęgą swego genjuszu myśl wielką w kształty przyodziewasz, ukazujesz nam, gdzie przyszłość i siła. Rozumiemy Cię, Mistrzu drogi, i zrozumie Cię Naród. Cześć Tobie i wdzięczność, sława i chwała.“

P. Jaworski, prezes czytelni akademickiej, wyraził w jej imieniu hołd mistrzowi i zaznaczył, że młodzież akademicka zamierzała urządzić korowód z pochodniami, lecz że ten objaw czci byłby zbyt krótkotrwały, przeto przeznaczyła grosz studentów na cel reprodukcji obrazu i rozszerzenie go między ludem.

Mistrz Matejko ponownie zabrał głos i wśród głębokiego nastroju zgromadzonych przemówił w te słowa mniej więcej: „Obraz ten jest połową tylko — całość stanowi on razem z „Dziewicą Orleańską“. Wybrałem formę obcą, ale duch i myśl, która mi przewodniczyła w tem dziele, jest polską i tylko w połączeniu te dwa obrazy wypowiadają to, co dla przyszłości narodu wypowiedzieć chciałem. W obu obrazach przemawiam do narodu. Dlatego „Joanny d'Arc“ oddać za granicę nie chcę — zachować u siebie nie mogę; nie jestem dość bogatym, aby posiadać obraz tej wartości i rozmiarów.

Powiecie może, że to szaleństwo — wszak i Kościuszko był szaleńcem, bo wiedział, że zwyciężyć przemocy nie zdoła. Niech moja ofiara będzie tą kroplą wody, podaną przez Samarytanina na ukrzepienie sił dla narodu łaknącego. A może obrazu tego zapotrzebuje kraj przy obrachunku z Francją — bośmy jej dłużni pomimo wszystkiego za gościnność i przytułek emigracji.

Ofiarę moją może nazwiecie nowem dziwactwem — jest ona poniekąd z krzywdą moich dzieci — ale to trudno. Gdy przed 16-tu laty wzywano mnie z pobratymczego narodu i przedstawiano bardzo korzystne warunki — wtedy wyście mnie zatrzymali — zatrzymała miłość Ojczyzny. Samiście sobie winni. Był to przełom w mojem życiu. Daliście mi drugi raz obywatelstwo i odtąd już do siebie nie należałem.

Dwa te obrazy, powtarzam, stanowią całość myśli, uzupełniają się wzajem: wiara, lud i całość Ojczyzny! Tu Mistrz powtórzył te słowa: niech żyje wiara! niech żyje lud! niech żyje Ojczyzna!“

Akt ten cały odbył się przy uroczystym nastroju obecnych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*J. G.*) **Koncert** Towarzystwa „Lutnia“ odbył się onegdaj w sali „Sokoła“ w obec nader licznie zebranej publiczności. Rozpoczęła go orkiestra wojskowa pod kierownictwem p. Falla uwerturą Goldmarka (do opery?) „Sakuntala.“ Dzieła tego o wielkim symfonicznym zakroju pełnego gienialnych pomysłów i instrumentowanego z całym przepychem dzisiejszych środków orkiestralnych, słuchaliśmy i tym razem z równą przyjemnością, jak za pierwszym razem, gdy je p. Fall we własnym koncercie produkował. W p. Halperinie poznaliśmy barytonistę o głosie pięknym, a sposobie śpiewania — fatalnym... Wybór aryj operowych, był zupełnie niewłaściwym na koncercie.

„Scena taneczna“ z Fausta — utwór Moszkowskiego śpiewany raz już przez „Lutnię“ z fortepianem, obecnie zaś powtórzony z towarzyszeniem orkiestry, nie zdołał nas bardzo zainteresować. Nierównie więcej przypadł nam do smaku „Chór robotników“ Gounoda, rzecz napisana wybornie, chociaż także nie bardzo obfita w nowe melodyjne pomysły. Znakomita nasza pianistka p. Adelmann-Majewska odegrała z właściwym sobie wdziękiem walec Delibesa z „Sylwji“ i „Galop“ Rubinsteina. Pierwszy zwłaszcza numer wykonany był prześlicznie. Znane wszystkim grającym na fortepianie „Largo“ z sonaty Beethowenowskiej op. 7, słyszeliśmy wczoraj w wielce oryginalnej postaci. Znakomity nasz poeta Kornel Ujejski napisał wiersz, ilustrujący piękną kompozycję nieśmiertelnego mistrza, zastosowując słowa swej poezji do głównej melodji utworu — układu na chór i orkiestrę, podjął się znany w mieście naszem utalentowany muzyk p. St. Niewiadomski i z trudnego tego zadania wywiązał się doskonale. Mimo to wyznać musimy szczerze, iż „Largo“ w tej postaci na znaczeniu nie zyskało. Brak długich okresów występuje w masach tak wielkich, jakiemi są chóry i orkiestra, daleko wyraźniej niż na fortepianie, ztąd też i Beethoven wiedział dobrze, które ze swych pomysłów powierzyć fortepianowi, a który orkiestrze.

Na część drugą koncertu złożyły się dwie pieśni na chór męski Galla „Takt“ i „Serenada“ Hoffmanna odśpiewane bardzo pięknie, muzyka baletowa z opery „Feramors“ oraz Finał z niedokończonej opery Mendelssohna „Loreley“. Śliczne to dzieło wykonano bardzo dobrze, szkoda tylko, że panna Pawlikówna znana w mieście naszem z pięknego głosu i śpiewu amatorka, zbyt wolne wzięła tempo w swem solu. Utwór byłby niewątpliwie zyskał na sile i sprawił tem samem na słuchaczach wrażenie daleko potężniejsze gdyby nie właśnie owo przyzwyczajenie, które włoscy śpiewacy nazywają dowcipnie *mostrar la voce....* Chór „Lutni“ sprawił się dzielnie i zadokumentował po raz setny, że jest doskonale wyćwiczoną i zżytą z energiczną batutą swego kierownika p. Stanisława Cetwińskiego, instytucją muzyczną.

Nr. 9. „Świata“, dwutygodnika ilustrowanego, zawiera: Obrazy z ram dawnych I. Majorek) Piotra Jaxy-Bykowskiego; Lorenzo, nowela, Adama Krechowieckiego, z portretem autora i ilustracjami; Szkic Artura Grottgera; Szkic Matejki, Maj (winieta) Kochanowskiego; Jałmużna (fototyp z obrazu) Wiesiołowskiego; Reprezentant domu Müller i spółka (komedja) hr. Koziebrodzkiego (z portretem autora); Z dalekiego Wschodu, przez J. Kraszewskiego; Życiorys i portret śp. K. Jarochowskiego; następnie recenzję o wystawie rzeźb i obrazów w Petersburgu, Studjum o Pailleronie (z portretem Paillerona), kronikę żałobną z portretami śp. Czyrniańskiego i Wróblewskiego, wreszcie Kronikę bieżącą. W dodatku osobnym powieść: „Siostry ślubne“ i „Ostatni dzień Don Juana“, dramat Stan. hr. Rzewuskiego. Zarówno pod względem obfitej treści, jak i ilustracyj, numer ten przynosi zaszczyt wydawnictwu *Świata.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

V. Walne zgromadzenie towarzystwa „Kółek rolniczych" odbędzie się w Przemyślu 19. i 20. czerwca br. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie wyboru delegatów „Kółek rolniczych". 3. Sprawozdanie zarządu głównego z czynności towarzystwa za r. 1887. 4. Sprawozdanie komisji rachunkowej z funduszów towarzystwa za rok 1887. 5. Wybór komisji rachunkowej. 6. Wnioski członków. 7. Wykłady i pouczenia, oraz zwiedzenie wzorowego gospodarstwa. 8. Losowanie maszyn i narzędzi rolniczych.

„Towarzystwo rolników, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Krakowie" zawiązało się dnia 9. bm. Subskrypcję na udziały po 500 złr. (z dwukrotną przez udziałów poręką) rozpoczęto. Do przeprowadzenia wstępnych czynności i zwołania zgromadzenia, celem wybrania zarządu towarzystwa upoważniono: pp. Homolacza, Milieskiego, Jana hr. Stadnickiego, Karola hr. Scipio i Antoniego hr. Wodzickiego.

W skutek ustawy związkowej z 17. grudnia 1887 nastąpiły niektóre zmiany taryfy clowej szwajcarskiej, ważne od 1. maja 1888.

Zmiany te ogłoszone w zupełności w czasopiśmie „Handels-Museum" nr. 16 z dnia 19. kwietnia 1888, odnoszą się do szeregu artykułów, między któremi ważniejsze są dla naszego handlu wywozowego.

Cło importowe do Szwajcarji podwyższono:

poz. taryf. 53 od drzewa bukowego i materjałowego surowego lub obrobionego za 100 klg. z 0.05 fr. na 0.20 fr.;

poz. taryf. 216 od zboża, kukurudzy, ryżu, zbóż strączkowych, krup, grysiku i mąki za 100 klg. z 1.25 fr. na 2.50 fr.;

poz. taryf. 373 od wołów i bubajów za sztukę na 27 franków;

poz. taryf. od krów za sztukę na 20 fr.;

poz. taryf. 374 od jałownika za sztukę na 5 fr., gdy odtąd wynosiło cło od 1 sztuki bydła rogatego wagi 150 klg. lub wyżej 5 franków, wagi 60 klg. do 150 klg. 2 franki;

poz. taryf. 375 od cieląt nie starszych jak 6 tygodni lub nie większej wagi jak 60 klg. za sztukę z 1 na 3 franki;

poz. taryf. 376 od nierogacizny za sztukę wagi 25 klg. lub więcej z 2 fr. na 8 franków;

poz. taryf. 377 od nierogacizny za sztukę niżej 25 klg. wagi z 1 fr. na 3 franki;

poz. taryf. 382 a od skór wyprawionych i surowych za 100 klg. z 7 na 30 franków.

Lwów dnia 26. kwietnia 1888. Prezydent Simon. Sekretarz A. Bodyński radca ces.

Przegląd polityczny.

* Wyborcy miasta Lwowa zamierzają wezwać swych posłów do Rady państwa, ażeby przybyli do Lwowa celem naradzenia się wspólnego nad ratowaniem zagrożonych nowym podatkiem finansów miasta Lwowa. W tej sprawie ma się odbyć wielkie zgromadzenie wyborców.

* Wczoraj otrzymaliśmy następujący telegram: „Od sekretarjatu Koła polskiego. Twierdzenie korespondenta z Wiednia do *Dzien. Polsk.* w nr. z 12. maja, jakoby sprawozdania i sprostowania urzędowe układali tylko dwaj członkowie komisji wybranej przez Koło polskie posłowie Chrzanowski i Rutowski „pod nieobecność dwóch innych członków tej komisji ks. Czartoryskiego i Szczepanowskiego" jest mylnem, albowiem każde sprawozdanie i sprostowanie urzędowe układają i na oryginale podpisują wszyscy członkowie komisji, a sprawozdania podpisuje także przewodniczący Koła, zaś posłowie ks. Czartoryski i Szczepanowski nie byli i nie są wybrani przez Koło do tej komisji." Korespondentowi naszemu pozostawiamy wyjaśnienie tego faktu, to nadmieniamy tylko, że odpowiedź nasza na wrzekome sprostowanie faktów przez Koło nie jest w depeszy tej poruszoną. Konstatujemy więc ponownie, że słuszność była po stronie naszej a nie po stronie komunikatu Koła.

* *Observatore Française* donosi, że pertraktacje pomiędzy rządem pruskim a Stolicą Apostolską w sprawie zastosowywania najnowszych praw kościelno-politycznych trwają dotychczas. W tych dniach otrzymało kilku biskupów odnośne instrukcje. Rząd pruski zasadniczo uznaje takie kwestje, któreby w ... zatarg dawniejszy ... albo dzisiejsze stosunki zaostrzyć mogły. Pomyślniejsze wiadomości nadchodzą z Bawarji. Wprawdzie biskupi bawarscy nie odpowiedzieli dotąd w zbiorowem piśmie na najnowszą encyklikę Ojca św., ale kilku z nich nadesłało już listy, zawierające ich osobiste zapatrywanie na idee, poruszone w encyklice i na sposób praktycznego zastosowania idei tych w polityce kościelnej.

* *Sonn- und Montags Ztg.* pisze: Mężowie stanu angielscy zachodzą w głowę, co pocznie Boulanger z armją, jeśli dowództwo nad nią dostanie się w jego ręce. Hartington i Göschen wypowiedzieli już przed kilku tygodniami przekonanie, że pierwsza kampanja dyktatora Boulangera zmierzoną będzie nie przeciwko Niemcom, uzbrojonym od stóp do głowy, lecz przeciw Wielkiej Brytanji, zaniedbanej zupełnie pod względem militarnym. Podobne enuncjacje zaniepokoiły ludność i na łeb, na szyję, postanowiono przystąpić do reorganizacji armji angielskiej. Krok ten wzmocni bez wątpienia znaczenie Wielkiej Brytanji, jako sojuszniczki mocarstw środkowej Europy.

* Czytamy w *Hamburger Nachrichten*: Kwestja bułgarska podobnie jak inne sprawy bałkańskiego półwyspu ustąpiły obecnie na drugi plan w Petersburgu w obec zamierzonego wyniesienia księcia kanclerza niemieckiego do rzędu książąt rosyjskich.

Już sam fakt, że sprawa ta stała się przedmiotem poważnej dyskusji w tamtejszych sferach politycznych zdaje się wskazywać, że ks. Bismark cieszy się szczególniejszymi względami caratu, oraz że Rosja pragnie utrzymać z Niemcami przyjazne stosunki. Krążą nawet domysły, że żywa wymiana depesz, jaka obecnie ma miejsce między Berlinem a Petersburgiem, ma na celu przywrócenie dawnych przyjaznych stosunków Rosji z Niemcami, których gwarancją będzie zapewnienie neutralności Rosji w razie inwazji francuskiej do Niemiec. W każdym razie usiłowania gabinetu petersburskiego dążące do zbliżenia się do Niemiec mają na celu porozumienie z Austro-Węgrami. Po Radeckym przyszła kolej na Bismarka.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 14. maja. Zapewniają, że głośny Aszinow, Kozak, otrzymał wyrok potępiający od komitetu panslawistycznego w Moskwie z powodu zatracenia 30.000 rubli, które był otrzymał na zorganizowanie rewolucji przeciw ks. Ferdynandowi w Bułgarji. Dla konsulów rosyjskich w Turcji wydano w tych dniach bardzo znaczne sumy, podobno na agitację w Macedonji. (*Czas*).

Londyn 14. maja. *Times* potwierdzają, że bezustannie rzesze t. z. pielgrzymów rosyjskich ciągną do Macedonji, a jeżeli ich władze nie puszczą, udają się na górę Atos, którą t. z. mnisi zamienili w bardzo silną twierdzę. (*Nordd. Allg. Ztg.* przytaczała również tę wiadomość z *Revue de l'Orient*). Rząd bułgarski za przykładem Turcji rozciągnął silny kordon na granicy Macedońskiej; wiele zamożnych osób wyjeżdża z Macedonji w obawie bliskich rozruchów. (*Czas*)

Bern 14. maja. Urzędownie oznaczony następny stan armji szwajcarskiej: w czynnej służbie 123.000, landwera 80.000, pospolite ruszenie 296 tysięcy, razem 499.000 żołnierzy. (*Czas*)

Petersburg 14. maja. Obliczają, że jeżeli dalej z tym samym pospiechem będą koleje budowane, to za trzy miesiące zostanie wykończoną linja od Merwu do Heratu. (*Czas*)

Rzym 14. maja. W kołach politycznych zapewniają, że pierwotnie rząd miał zamiar wysłać do Barcelony jedynie dwa statki. Dopiero przed kilku dniami zupełnie niespodziewanie zapadło postanowienie wysłania tam pięciu największych pancerników pod osobistem dowództwem ks. Tomasza Sabaudzkiego. Równoczesne nagromadzenie w Barcelonie pancerników angielskich, włoskich i austrjackich ma być uważane jako demonstracja przeciw Francji. (*Extrapost*).

Petersburg 13. maja. *Nowoje Wremja* wyraża zdanie, że w obec ciągłych pogłosek o przygotowywaniu się powstania w Afganistanie, Rosja będzie zmuszoną przedsięwziąć wojskowe środki zabezpieczające na granicy. (*Extrapost*).

Paryż 14. maja. Dekretem ministerjalnym zostali zamianowani: jenerał Saussier gubernatorem Paryża, jenerał Wolff komendantem 7. korpusu, jenerałowie Gallifet i Billot komendantem 1go korpusu, jenerał Fevrier 6 korpusu Carrey-Bellemare 9. korpusu, Lewal 2 i jenerał Miribel stałym inspektorem portów. (*W. Sonn- und Montags Ztg.*).

Londyn 14. maja. Według nadeszłych tu wiadomości ze Stambułu, miała Porta otrzymać doniesienie, że w lecie nastąpią na wodach lewantyńskich manewra połączonych flot Anglji, Austrji, Włoch i Hiszpanji.

Słychać tu również, że rosyjski konsul w Bani, w Armenji, miał przedstawić swemu rządowi w nadzwyczaj czarnych barwach los chrześcjan pod rządem tureckim i zwrócić uwagę, że szybka interwencja Rosji jest niezbędną. (*Extrapost*).

Stambuł 14. maja. Plan nowych fortyfikacyj obmyślony jest na szeroką skalę. Czataldżie 3 mile od stolicy będzie środkiem obozu obronnego na 50.000 ludzi; skrzydła obozu mają sięgać z jednej strony Czarnego, z drugiej morza Marmora, a cała pozycja ma obejmować 100.000 wojska. Tym sposobem ma być stolica zabezpieczona. (*Czas*).

Wiedeń 15. maja. Według *N. fr. Presse* toczy się obecnie w kołach wojskowych i kolejowych dyskusja nad projektem połączenia Galicji z Węgrami za pomocą nowej linji kolejowej. (G. L.).

Wiedeń 15. maja. Prezes gabinetu Tisza przyjmowany był wczoraj na dłuższej audjencji u cesarza. Później konferował z ministrem hr. Kalnokym i dr. Dunajewskim. (*G. L.*)

Wiedeń 15. maja. Wystawę przemysłową, urządzoną na uczczenie jubileuszu cesarza, otworzył wczoraj monarcha w obecności arcyksiążąt, dostojników państwowych, ministrów wspólnych, oraz austrjackich i bawiących w Wiedniu węgierskich ministrów, ambasadorów Francji i Włoch, naczelników władz państwowych, wreszcie licznie zebranych członków Rady państwa i rady miej- [illegible] entuzjastycznymi okrzykami, mowę hołdowniczą, na którą odpowiedział monarcha:

„Z najżywszem zajęciem śledzę usiłowania rodzinnej pracy na polu rękodzieł i przemysłu, a z prawdziwem zadowoleniem przychodzi mi podnieść, że przemysłową produkcyjność, postępującą ciągle naprzód, uznano już za stojącą na wysokim stopniu rozwoju. Osiągnięcie tego pocieszającego rezultatu zawdzięczać należy przedewszystkiem troskliwej, skutecznej opiece i wspieraniu fachowego wykształcenia, przyczem niższo-austrjackiemu towarzystwu przemysłowemu za gorliwy współudział przypada główna zasługa. W niemałej mierze przyczyniły się do tego także wystawy, rzeczywiste tryumfy pracy, której przypada wyższe znaczenie wówczas, jeżeli tak, jak tutaj przemysł artystyczny, przemysł wielki i mały, zleją się w harmonijną całość ku osiągnięciu wspólnego, wzniosłego celu. To też z żywem zadowoleniem przybyłem na dzisiejszą uroczystość i wyrażam życzenie, ażeby to dzieło pełne trudu, cieszyło się szczęśliwym przebiegiem, ażeby licznym wystawcom wynagrodziły się poniesione ofiary i ażeby dzieło to dało nowy impuls do nowych czynów. Przyjmijcie wszyscy moje podziękowanie i zupełne moje uznanie". (Entuzjastyczne okrzyki). Następnie zwiedził monarcha wystawę i zabawił tam około dwóch godzin. (*G. L.*)

Berlin 15. maja. W obec przebiegu choroby cesarza Fryderyka powstaje znowu wątpliwość, czy choroba jest rakiem. (*G. L.*)

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 15. maja. W komisji wódczanej występował Beer przeciwko żądaniom Galicji co do odszkodowania propinacyjnego.

Meznik broni tego prawa, tak samo Menger, który z tego powodu stawia znany swój wniosek, by przekraczającą 23 miljonów kwotę z podatku rozdzielić pomiędzy poszczególne kraje.

Dunajewski odpowiada, że dochód z podatku jest jeszcze problematyczny. Zresztą rząd potrzebuje więcej niż 23 miljonów.

Rutowski broni prawa odszkodowania. Szkoda będzie w każdym razie większa, niż odszkodowanie.

Salaszek proponuje dla Galicji 800.000 złr. dla Bukowiny 80 000 rocznie, a to aż do roku 1910.

Dunajewski w długim wywodzie unikał wszelkiej obowiązującej deklaracji. Powiedział tylko, że łatwiej dozwolić 800.000 złr. niż 1,200.000 złr. Co do przyjęcia wniosku tego przez rząd, nic jeszcze powiedzieć nie może, gdyż zawisło to od innych paragrafów ustawy.

Steinwender wnosi przeznaczyć dla poszczególnych krajów z niższej stopy podatkowej 20%, tj. 7 złr. od hektolitru.

Schauf oświadcza się za wnioskiem Mengera, żąda jednak oznaczenia osobną ustawą, co się ma stać z przewyżką po nad 20%.

Wiedeń 15. maja. Rząd wniósł projekt do ustawy dotyczącej zapomogi 49.000 zł. z funduszów państwowych na cel rekonstrukcji ochronnych tam nad Wisłą i Sanem, które podczas powodzi uległy znacznemu zepsuciu.

Potrzebę pomocy państwowej skonstatował dokładnie namiestnik Galicji. Potrzeba 230.000 złr. na bezzwrotne wsparcia, 7000 na zaliczki dla dwóch najbardziej dotkniętych właścicieli dóbr ziemskich i 49.000 na roboty ochronne.

Z kwoty powyższej przypada na roboty nad Wisłą 26.438 złr., nad dopływami Wisły 12.089 złr., nad Sanem 10.335 złr.

W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęła izba bez rozpraw następujące projekty do ustaw:

O prolongacie ustawy o stemplach i uwolnienin od należytości przy arondacjach gruntowych; o prolongacie ustawy o należytościowych ulgach przy konwersjach obligacji pierwszeństwa kolejowych i o lokacji pożyczki krajowej Gorycji w obligacjach mających pupilarne bezpieczeństwa.

Przystąpiono do dyskusji budżetowej. Kuebeck omawia zgubny wpływ wysokich ceł na rolnictwo. Kreuzig żąda lepszego wynagrodzania urzędników niższych kategoryj.

Exner krytykuje działalność sądów rozjemczych przy izbach handlowych, które zmuszone są przy wydawaniu orzeczeń wdawać się aż w sprawy polityki zewnętrznej.

Przemawiał jeszcze Burgsteller w sprawie subwencjonowania kolei do Tawru, i o polepszeniu nader smutnego położenia ludności trudniącej się rybołowstwem morskiem, poczem po wywodach referenta Klaica przyjęto tytuł „centralny zarząd."

Godzina 2½, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 15. maja. Komisja nietykalności poselskiej uchwaliła pozwolić na sądowe ściganie deputowanego Blocha.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 15. maja. Koło polskie odbyło wczoraj dłuższe posiedzenie w sprawie podatku wódczanego i uchwaliło jaknajściślejszą tajemnicę.

Dziennikarze niemieccy opowiadają, że Koło uchwaliło w razie, jeżeli rząd przystanie na jednomiljonowe odszkodowanie dla propinacji, przyjąć żądaną przez Węgry bonifikację w wysokości 2, 3 i 4 złr. Wprzódy ma być uczyniona próba, czy nie możnaby zażądać 3, 4, 5 złr. dla kontyngentowanego spirytusu, zaś 1, 2, 3 złr. dla niekontyngentowanego. Jak wspomniałem, o tem wszystkiem dowiaduję się od Niemców, więc nie ręczę za nic.

Wiedeń 15. maja. Otwarcie jubileuszowej wystawy przemysłowej odbyło się bardzo uroczyście. Honory domu robili: prezydent Bahnhans i prezydenci honorowi: Taaffe, Gautsch, Bacquehem, Possinger, Kinsky, Trautmanndorf i Salm. Obecni byli wszyscy ministrowie, dalej Tisza, Fejervary, izba deputowanych i izba panów, prawie w komplecie. O pół do trzeciej przybyli wszyscy członkowie rodziny cesarskiej. Arcyks. Rudolf rozmawiał bardzo długo z Gautschem i Tiszą. Cesarz przywitany przez Bahnhansa odpowiedział krótko i poszedł oglądać wystawę.

Wiedeń 15. maja. *Pol. Corr.* potwierdza dziś podaną przezemnie przed kilkoma dniami wiadomość, że Tisza w razie, gdyby rokowania się zbytecznie przeciągnęły, zamierza cofnąć przedłożenie o podatku wódczanym i zaprowadzić węgierski podatek od wódki.

Wiedeń 15. maja. Milan przybył tu wczoraj wieczór, powitany na dworcu przez królowę Natalję i syna. Pojednanie ma być faktem dokonanym.

Wiedeń 15. maja. *Corr. de l'Est* debiutuje nieprawdopodobną wiadomością, że jeden z liwerantów rosyjskich otrzymał od cara pozwolenie dostarczyć Bułgarom z rosyjskich magazynów broni 30.000 karabinów.

Wiedeń 15. maja. Cesarz rozpoczyna dziś inspekcję załogi Wiednia. Cesarz konferował wczoraj z Kalnokym

Wiedeń 15. maja. Wiadomość o blizkiej inspekcji wojska w Królestwie Polskiem przez wielkiego księcia Aleksandra, zwraca tu baczną uwagę.

Wiedeń 15. maja. W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że w Bułgarji wybuchnie wkrótce rokosz rusofilski. Sytuacja w ogóle tak samo niepewna, jak w zimie.

Praga 15. maja. Namiestnictwo zatwierdziło zakaz policyjny w sprawie uroczystości Strossmayerowskich.

Belgrad 15. maja. Znaleziono tu wielką ilość przeznaczonych dla Bułgarji odezw, wzywających do rokoszu przeciwko ks. Ferdynandowi. Rząd serbski polecił dać zapewnienie w Sofji, że przedsięwziął jak najsurowsze kroki na granicy.

Berlin 15. maja. *Kreuz Ztg.* wzywa Anglję, by z całą energją przystąpiła do trójprzymierza, inaczej naraża się na niebezpieczeństwo ze strony Rosji.

Wspomniany dziennik donosi, że Czarnogóra ułatwia tworzenie band rokoszańskich na Bałkanie. Książę Mikołaj powinienby zaprzestać wystawiania na próbę cierpliwości mocarstw.

Paryż 15. maja. Mimo wszelkie upiększania urzędowe rośnie niepokój we Francji. Tryumfy Boulangera przejmują już trwogę nawet największych optymistów.

Wiedeń 14. maja. Giełda popołudniowa. Kredyty 278·30, sztatsbany 283·50, Ludwiki 204, złota renta węg. 96·75

Wiedeń 15. maja. Przybył tu z Cannes hr. Alfred Potocki z małżonką.

Wiedeń 15. maja. Wiadomość, że *Comptoir d' Escompte* zawarł z Rosją ostatecznie układ o pożyczkę 500 miljonów rubli, podziałała tu deprymująco. Przypuszczają, że Rosja o wiele stanowczej pójdzie w polityce wschodniej. Z Berlina telegrafują, że tamtejsza giełda jest silnie zaniepokojoną a sfery rządowe nie tają uczucia obawy o losy pokoju europejskiego.

Wiedeń 15. maja. Cesarz przyjmował dziś króla Milana.

Berlin 15. maja. W stanie zdrowia cesarza niemieckiego z każdym dniem następuje polepszenie. Spodziewają się, że w ciągu kilku miesięcy nie nastąpi pogorszenie.

Z końcem miesiąca przeniesie się na stały pobyt do Hamburga lub Poczdamu.

Virchow otrzymać ma wysoki order.

Paryż 15. maja. Przeciwnicy Boulangera w lidze patrjotycznej utworzyli nowe stowarzyszenie *Union patriotique*.

Paryż 15. maja. Boulangeryzm widocznie wzrasta a Boulanger otwarciej wypowiada swoje przekonanie o konieczności reformy. Oficerowie biorą czynny udział w tej polityce. Jenerał Dubarail przyjmując prezesów napoleońskich komitetów wygłosił mowę, w której wskazał na cezaryzm jako jedyne zbawienie dla Francji, rozdartej na wewnątrz walką stronnictw, zagrożonej na zewnątrz przez Niemcy.

Wczorajsze wybory do rad municypalnych wypadły przeważnie na korzyść republikanów.

W mowie swej w Fourmies położył Boulanger główny nacisk na to, że niesłusznie i bez powodu został wydalony z armji.

Londyn 15. maja. W czasie rozpraw w izbie lordów oświadczył Wolseley, że wypowiadając toast nie miał bynajmniej zamiaru atakować rządu. Mowca jest przeświadczony o dobrych chęciach rządu na polu reform wojskowych, nie mógł jednak jako wojskowy nie ubolewać nad tem, że kraj jest bez dostatecznej obrony. Wbrew twierdzeniu przeciwników nie sądzi on, aby popełnił przez to czyn, za który mianoby go zmusić do wystąpienia z szeregów armji. W odpowiedzi zabrał głos Salisbury i w pełnej pochlebstw dla Wolseley'a mowie zapewnił, że rząd uczyni wszystko, ażeby tylko armję i marynarkę doprowadzić do najlepszego stanu dla dobra kraju. Rząd spodziewa się, że Wolseley nie zechce czynić krzywdy administracji wojskowej opuszczając służbę. Ojczyzna potrzebuje synów tak gorliwych jak on, a Wolseley zrobił tylko to, co jest obowiązkiem każdego obywatela: powiedział swoje zdanie nie w celach agitacji, ale dla dobra kraju.

Berlin 15. maja. *Köln. Ztg.* pisze: „Kto uważnie śledzi stosunki austro-rosyjskie tego uwadze nie może ujść fakt, że w Rosji lekceważą sobie potęgą wojskową Austro-Węgier, a w Austro-Węgrzech przeceniają siłę Rosji. Jeżeli Rosja się wzdraga przystąpić do rozwiązania kwestji wschodniej to tylko przez wzgląd na armją niemiecką, dowodzą tego wyraźnie zdania nie tylko kół wojskowych ale i dyplomatycznych. Jestto jednak zapatrywanie, które na Rosji odbić się może boleśnie; Rosja nie chce widzieć postępów jakie armja austr. od 1866 roku poczyniła, bo na czele sztabu rosyjskiego stoi jenerał Dragomirów, który był w 1866 w pruskiej kwaterze głównej i do dziś dnia uprzedzenia względem armji austrjackiej zachował. Takie same uprzedzenia miał i ma jenerał Feldmann długoletni attache wojskowy rosyjski w Berlinie, który obecnie w jeneralnym sztabie rosyjskim wielką odgrywa rolę.

Jeżeli tak sobie można wytłómaczyć przesadne wyobrażenie o sobie armji rosyjskiej z lekceważeniem armji austrjackiej, to niepojętą jest rzeczą, dla czego z drugiej strony w Austro-Węgrzech przesadnio oceniają armję rosyjską. A przecież ta trwożliwość objawia się i na polu polityki zewnętrznej, co zdaniem naszem być nie powinno. Po części winien temu jest hr. Wolkenstein, człowiek ze wszech miar godny szacunku, ale w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu pokojowo usposobiony, który wielką akcję na półwyspie Bałkańskim uważa za szkodliwą dla Austro-Węgier i w Rosji jest przedstawicielem idei pojednania Rosji z Austro-Węgrami. Byłaby to piękna idea, gdyby nie wypływała z obawy przed Rosją i z przeceniania jej sił. Hr. Wolkenstein jest dyplomatą, a nie żołnierzem, i dla tego ufa bezwzględnie radom pułkownika, wojskowego attaches Klepsza, który w czasie pobytu w Petersburgu poznał nader dokładnie armję rosyjską i przecenia ją nie znając własnej, której od 20 lat nie widział. Armja rosyjska okazała się w wojnie tureckiej nader słabą, a pesymizm austrjacko-węgierski w ocenianiu własnej armji jest zdaniem naszem niesłuszny.

(Jestto charakterystyczny artykuł w piśmie oficjalnem pruskiem, które prasie austrjackiej robiło zawsze zarzut z powodu wrzekomo wyzywającego tonu w obec Rosji, artykuł ten jest najlepszym dowodem, że stosunki niemiecko-rosyjskie są znów w fazie przesilenia. *Prz. red. Dz. Pol.*)

Berlin 15. maja. W potwierdzeniu wiadomości podanych przez inne pisma donosi *Post*: Rząd rosyjski udzielił fabryce broni Nowikowa pozwolenie na dostarczenie Bułgarji 30.000 karabinów repetjerowych. Wiedeński zaś korespondent *Standard'a*, dowiaduje się od osoby kręcącej się w sferach panslawistycznych, że bułgarscy emigranci przygotowują jakąś większą akcję. Obojętność pozorna Rosji na stan rzeczy na półwyspie bałkańskim zdaje się, zdaniem tegoż korespondenta, potwierdzać ten fakt, iż Rosja wie dobrze, na co się tam zanosi, a tylko nie chce brać czynnego udziału w rozwoju wypadków. Że tak jest, świadczy ogłoszony świeżo w *Wiestniku* artykuł, w odpowiedzi na enuncjacje usuniętego ze służby sekretarza ambasady Tatiszczewa. W kwestji bułgarskiej, obiecuje Rosja zapomnieć i przebaczyć wszystko, jeżeli tylko Bułgarzy zechcą wypędzić uzurpatora. Korespondent *Standard'u*, a za nim i *Nord. Allg. Ztg.* są przekonani, że wyrażone wyżej przekonanie jest prawdziwe.

Berlin 15. maja. W stanie zdrowia cesarza ciągłe polepszenie. Apetyt ma wyborny, sen mniej przerywany, ból przy łykaniu mniejszy. Gorączka opada.

Berlin 15. maja. Ks. Bismark wyjechał wczoraj do Barcina.

Madryt 15. maja. Królowa przybyła do Saragossy, gdzie została entuzjastycznie przyjętą. Nawet republikanie jawili się celem złożenia jej hołdu.

Barcelona gotuje się do świetnego przyjęcia.

Wiedeń 14. maja. Giełda zbożowa. Pszenica 7·61, na jesień 7·85, kukurudza 6·88, owies 5·81, żyto 6·08.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. maja 1888 r.

HOTEL ŻORZA. W. Tchórznicki, B. Lutowski, z Pohorylec. A. Mysłowski, z Koropca. O. Schnei, z Eirlejówki. M. Liedecke, z Berlina. A. Surmanowa, z Podolaros. L. Idźkowski, z Warszawy.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. L. Gluziński, z Wiednia. E. Müller, z Lipska. A. Gaspari, z Wiednia. K. Winnicki, z Burady. W. Mautner, z Wiednia. W. Steinbach, z Rąbka.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Sokołowski, z Sanoka. F. Żurowski, z Myszkowiec. G. Romer, z Zabesca. W. Wołodkiewicz, z Dobrorody. Dr. K. Kowalski, z Turki.

HOTEL LANGA. M. H. Łączyńska, z Krakowa. S. Moskwa, z Sokala. E. Chmurowicz, z Zarzyszcza.

HOTEL ANGIELSKI. K. Barański, z Radłowiec. B. Sługocki, z Rozwadowa. S. Rudzki, z Lipowca. A. Lubicz Choromański, z Krakowa.

HOTEL KUHNA. A. Benuis, z Oświęcima Ks. I. Lotoszeński, z Horońca. W. Wrabec, z Chodorowa. Z. Smólski, z Rawy. I. Zadarnowski, z Chodorowa. W. Jackowska, z Chmielny. M. Neronowicz z Dobrosina. I. Skowroński, ze Złoczowa. Ks. I. Czarnecki, z Sielca.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 15. maja 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	202 —	205 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w.	211 —	214 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	97 75	98 90
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 50	101 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 —	93 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 80	102 -
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 80	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	93 50	94 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ 4½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	102 15	103 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	89 75	91 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	20 50
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 96
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	10 02	10 12
Półimperiał	10 33	10 43
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 03	1 05
100 marek niemieckich	61 85	62 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 15. maja 1888 r. (godz. 1 min. 40 po południu).		
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	28 10	28 —
„ węgierskie banku kredytowego	278 —	278 —
„ Banku anglo-austrjackiego	104 50	105 —
„ Unionbanku	198 25	199 75
„ kolei Karola Ludwika	203 80	203 50
„ kolei północnej	249 50	250 —
„ kolei południowej (Lombardy)	77 —	77 —
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	233 50	233 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	212 50	212 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	154 50	154 75
Losy komunalne wiedeńskie	133 25	133 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	100 —	100 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	102 25	102 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	163 —	162 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	212 25	212 —
Renta węgierska złota 4-proc.	96 67	96 75
Akcje Bankvereinu	88 —	88 25
Rosyjski rubel papierowy	1 04	1 04
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	278 10	278 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	10 05
Berlin, dnia 15. maja 1888 r. (godz. 1 min. 40 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 68	m. 1 68
Akcje austrjackie kredytowe	140 —	141 —
Akcje kolei Karola Ludwika	82 50	83 50
Austrjackie banknoty	160 60	160 60
Akcje kolei południowej (Lombardy)	35 40	35 60
Rosyjska pożyczka wschodnia	49 90	50 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·56	9·27	11·35	7·40
Z Podwołoczysk	10·24	8·05	8·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·16	2·2?	8·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	8·10
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 15. maja 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·15—6·75	6·——6·60	6·——6·65	6·10—6·70
Żyto	4·25—4·70	4·40—4·80	4·——4·35	4·30—4·80
Jęczmień	3·75—6·—	4·——5·—	3·65—4·65	4·20—5·30
Owies	4·15—4·75	4·30—4·70	3·75—4·15	3·60—3·90
Groch	5·—10·—	4·——9·—	6·——9·75	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·30—4·75	4·——4·70	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·—	9·—10·—	9·——9·75	9·—10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	18·—38·—	17·—36·—	16·—35·—	18·—34·—
Konicz. biała	20·—30·—	30·—36·—	30·—36·—	—·——·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Usposobienie spokojne. Mniejszy popyt, tylko nasiona do siewu więcej przygotowane.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, przyjmuje zgłoszenia na zakupno pojedynczych gruntów, wykonuje projekty, plany, kosztorysy i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 668

Ekonom z 12-letnią praktyką gospodarską z chlubnemi świadectwami i rekomendacjami obecnego chlebodawcy, poszukuje zaraz posady jako taki lub kontrolor, magazynier, a wreszcie kasjer. — Łaskawe oferty prosi pod lit. A. Ch. do Administracji „Kurjera Lwowskiego." 669

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach **Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.**

Kandydat notarjalny, substytut rutynowany w sprawach spornych, poszukuje umieszczenia. Wiadomość u notarjusza w Głogowie. 682

Osoba młoda, biegła w języku polskim i niemieckim, oraz obeznajomiona z zajęciem kupieckiem i kasowością, poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie. Kaucja na żądanie. Zgłoszenia pisemne pod dewizą: „X. Y." do Administracji „Dziennika Polskiego."

Pokrzywy głuchej, białe kwiatki, skupuje Żymirski aptekarz, Ropczyce.

Osoba w średnim wieku, poszukuje zajęcia w handlu pieczywa, nafty lub innych artykułów. — Bliższa wiadomość w Administracji.

1000 sztuk tutek cygaretowych hygienicznych za 1 złr. 20 ct. wysyła za pobraniem do wszystkich stacyj pocztowych krajowa fabryka tutek cygaretowych **S. Wierusz Niemojowskiego,** Lwów, Rynek 25. Opakowanie franco. 683

Osoba wykształcona, jeszcze młoda, poszukuje posady guwernantki lub zarządczyni, w dystynowanym domu wdowca. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 683

Osoby mające jakiekolwiek wiadomości o młodej osobie umieszczonej przymusowo w jednym z tutejszych klasztorów zechcą się bezzwłocznie zgłosić do adwokata dr. Szymona Flaschnera, Lwów, ul. Kołątaja l. 10.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Gospodarstwo

w powiecie rohatyńskim, składające się z 52 morgów rustykalnych gruntów pola ornego, oraz z budynkami, ogrodami itd., jest z wolnej ręki do sprzedania pod najpomyślniejszemi warunkami. Dla pośrednictw wyznacza się nagrodę pięcioprocentową od ceny kupna. Bliższe szczegóły udziela **Sam. A. Apfel w Drohobyczu.** 2370

Majątek zadzierżawiony i kamienica

we Lwowie

do nabycia bardzo korzystnie.

Bliższa wiadomość: **Ad. Horwat,** Hetmańska l. 4. 2372

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie. **Weyla ogrzewane** fotele kąpielowe; kąpiel ciepła z 5 kubłów wody i 1 kilograma węgla. **L. Weyl,** właściciel c. k. przywileju. Wiedeń, I., Wallfischgasse 8. Wanny, Lodownie i t. d. Cenniki gratis. 2229

Rozsuwalna drabina pożarna

nowa, 4 kołowa. 12 metrów wysoka, dla obsługi 3 ludzi, kompletna, tanio do sprzedania u **Ed. Machana, lażyniera we Lwowie, plac Bernardyński.** 853

Francuskie **GORSETY** po złr. 2·80, 3·50, 4·50 i 6 poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA** we Lwowie. 2332

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu — poleca 2261

KILOWE SECZUAK WINA HEGELAI

po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Sól kąpielowa lub bydlęca

w kawałkach i mielona u 2347

Józefa Weissa

we Lwowie, plac Gołuchowski liczba 12.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena (t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą *ratami po 3 złr. miesięcznie.*

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS

poleca

Na sezon wiosenny

KAPELUSZE Habiga najnowsze. KAPELUSZE miękkie od 1 złr. RĘKAWICZKI różnorodzajne. Najgustowniejsze krawatki, laski, parasole, oraz wielki wybór bielizny męskiej i skarpetki po cenach fabrycznych. 2336

Gabryel Stark.

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poucza jedyniewlicznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego . . 1 złr

Cena wydania niemieckiego . 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a uzyskali wyleczenie w książce tej zalecone, zupełnie wyzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) (w Niemczech). 2371

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premiowana

Glaser-, Schrift-

Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von

Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady, Hermann Rosenberg

tylko w moim domu **we Wiedniu,** V., Kohlgasse nr. 16 poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, **dalej dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania wałców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659

Wreszcie polecam mój skład brylantów, rantów i kamieni szlifowanych.

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.

GŁÓWNY SKŁAD 2237

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana. Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza koncess. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

H. A. P. A. G.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** „Nr. 1097." 2033

WEBA KING.

„**Weba King**" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—

1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką bieliznę złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 13·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 2234

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3 złr.,** półrocznie **1 złr. 50 ct.**

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3 złr.,** półrocznie **1 złr. 50 ct.**

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi **tylko 3 złr. 80 ct.,** półrocznie **2 złr.,** kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY p. PIOTRA MIECZKOWSKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Pańskiej l. 5.

nabyłem 2369

wraz z całem urządzeniem

15.000 KLISZ

z których zamówienia wykonuję.

Z dniem 31. maja b. r. wyłącznie tylko w tym zakładzie który znacznym bardzo kosztem odnowiłem pracować będę.

D. MAZUR.

140 cetnarów KAWY „SYRJUSZ"

poleca po 1 złr. 84 ct. kilo; 4½ kilo za 9 złr. 20 ct.

pocztą franko do każdej stacji pocztowej.

KAROL BAŁŁABAN we Lwowie. 2276

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH MARJI MATYSIEWICZ

we Lwowie, ulica Łyczakowska liczba 16.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące i wykonuje takowe według najnowszych żurnali po możliwie tanich cenach.

Odznaczo'niona na wystawie krajowej w Krakowie **Srebrnym medalem rządowym** (nagroda honorowa) wysok. c. k. Ministerstwa Handlu)

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie

poleca po cenach najniższych 2278

KLEJ (Karuk)

najlepszej jakości **dla stolarzy introligatorów, kapeluszników** etc. tudzież **klej dla Fabryk naftowych do wylewania beczek** we workach po 25 i 50 kilogr.

Kantor ulica Jagiellońska liczba 12.

Kupcom przy większym odbiorze znaczny opust.

Hreczkę, wykę, szporek, amerykańską kukurudzę „la Plata" i inne nasiona

w doborowych jakościach i po umiarkowanych cenach poleca na rzecz swoich członków w miarę zapasów.

BANK ROLNICZY

we Lwowie. 2337

LUBIEŃ 2320

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.

(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).

Początek sezonu 20. Maja.

Choroby uleczalne: Reumatyzm mięśniowy i stawowy, dna, obrzęk kości po zwichnięciach, złamaniach, nerwobóle, nerwice, niedowłady i paraliże. Choroby skóry, wypryski, osutki, liszaje, żółty czyli skrofuliczność i zastarzała kiła. Cierpienia kobiece, jak białe upławy, nadkołomaciczne i t. p.

Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, szlamowe, łaźnia parowa, przyrządy hydropatyczne, tusze, kąpiele reczne, leczenie elektrycznością i masażą — gimnastyka Zanderki w tym roku urządza z wielkim konfortem. Wanny porcelanowe, majkowe i metalowe, pozadki mozajkowe, sprowadzone wody do nawień wódle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych.

Urządzenia i rozrywki: Dwie restauracje katolickie, jedna izraelicka, mleczarnia, sklepy, muzyka zakładowa 2 razy dziennie, park 30 morgowy, czytelnia, sala balowa z reunionami co tydzień, bilard, kręgielnia, strzelnica, fortepian, msza w kaplicy codziennie.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem, od 50 ct. do 1 złr. 20 ct. na dobę. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.

Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. Starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają kąpiele bezpłatnie.

Zarząd Zakładu zdrojowego.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2331

„Jubileomanja"

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez **Aleksandra Morgenbessera** opuściła prasę i jest do nabycia po **30** centów.

Główny skład w „Drukarni Polskiej"

we Lwowie, ulica Sobieskiego liczba 28.

Płynny kwas węglowy

do fabrykacji wody sodowej i napełnienie syfona kosztuje ¾ centa. Aparaty jak najtaniej t. kże na spłatę.

Szczegóły: **Ed. Hasenörl, Wien,** Giselastrasse 4.

Sukno

jak: **Peruwien, Doskin, Tyfl, liberyjne i dla straży ogniowych,** jakoteż wszystkie gatunki **towarów modnych.** 755 a

Wzory na okaz przesyłają się franco.

Bogate **kolekcje, doskonałe gatunki, bardzo tanio,** dla pp. krawców niefrankowane.

Skład fabryczny „**zum weissen Lamm**" w Bernie.

Agencja klasyczna Pani Zaleskiej w Paryżu

11, rue Brochant-Batignolles

dostarcza nauczycielek Francuzek i Angielek z dyplomami, guwernantek i piastunek do dzieci. Przyjmuje panie i panienki na naukę i mieszkanie. Rzęzy za wydoskonalenie się w języku francuskim w przeciągu 6 miesięcy najdalej.

50,000 Chorych wyleczyło się z Katarów, Kaszli, Bezsenności, Kryzys Nerwowych przez użycie **SYROPU Dra FORGET** Wymagać adresu jaki się znajduje obok.

36 Rue Vivienne CHABLE PARIS

200,000 osób wyleczone zostały z Rżeżączek, Upławów, Wyczerpania Organizmu, Niepowściągliwości Uryny, przez użycie **CYTRYNIANO ŻELAZA CHABLE** Wymagać adresu w Paryżu jak wskazano obok.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego etc. 544

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukień i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19. 2271

Poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d.

Wzory bezpłatnie. — Założony w roku 1842.

Cena 1 FL 60 K. PUDEŁKO

ASTMA

Cena 1 FL 60 K. PUDEŁKO

ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY

Ulga natychmiastowa. Wyleczone przez

PAPIER I RURKI GICQUEL

Aptekarz 1ej klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu

Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nagrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878

we Lwowie apt. P. Mikolascha, Beisera; **w Stanisławowie** apt. Alb. Amirowicza.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przyspasza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** oszczędzenie. — Wyciąg ten jest też nieomalnie uznanym **środkiem wzmacniającym** dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu *I. Wollzeile 9.*

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-klimatyczny, żętyczny i kumysowy

położony w uroczej górzystej dolinie li tylko ku południowi, odznaczający się niezwykle czystem górskiem powietrzem, **zdrój najsilniejszej szczawy żelazistej** zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych.

Zakład posiada blisko 300 nie drogich i pięknie urządzonych mieszkań z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracje, dwie piękne sale balowe w Domu zdrojowym i Hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zebrania tygodniowe, wycieczki w uroczej okolice.

Od roku zeszłego służą do użytku publicznego 2350

Nowe łazienki

z wielkim komfortem według zasad współczesnej balneotechniki urządzone, kąpiele mineralno-gazowe silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych według ulepszonej metody Schwarza, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie równające się kąpielom morskim.

Pora zdrojowa trwa od l. Czerwca do końca Września.

W Czerwcu i Wrześniu mieszkania tanie i jedna trzecia. Lekarz ordynujący **Dr. Kazimierz Zgórski.** Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek) poczta i telegraf w Zakładzie.

Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wody i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia Zarząd.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.